Ner 71. Kraków 28 Marca — Sroda. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) z jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéa po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik,* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS“ od 1go Kwietnia 1866

W Krakowie:
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **20.** — złr. **10.** — złr. **5.** — złr. **2.**

We Lwowie:
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **21.**—złr. **10.50** c.—złr. **5.25** c.—złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **24.** — złr. **12.** — złr. **6.** — złr. **2·25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„Czasu“** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„Czasu“** p. Ignacy Hercok, ulica Halicka Ner 240.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95;— tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena **„Czasu“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 27 marca.

Zamknięta tegoroczna kadencya Sejmu czeskiego. Zakończył on swoje czynności uchwaleniem nowej ordynacyi wyborczej i odesłaniem jej wraz z adresem do N. Pana, a to w nadziei jak się zdaje otrzymania dla niej najwyższej sankcyi, lub też oktrojowania nowej ustawy wyborczej dla Czech.

Nie mamy zwyczaju zajmowania się sprawami innych Sejmów. Aleź musimy zapisać, że krok ten ostatni sejmu czeskiego jest nader ważny. Nie wchodząc bowiem bynajmniej w merytoryczną stronę kwestyi wyborczej dla Czech, postępowanie to odpiera zupełnie czyniony im przez centralistów zarzut zbytecznego federalizmu. Krok ostatni Sejmu zrobiony jest najwyraźniej na drodze autonomicznej, w kierunku możliwego w monarchii Austryackiej federalizmu. Dowodzi on jak najwyraźniej, że Sejm czeski nie spuścił wcale z oka zasady i myśli politycznej, jaka się dla krajów koronnych w idei federalizmu mieścić może. Federalizm bowiem absolutnie wzięty, jest to forma, która wiąże w pewnym celu wspólnego rządu przystępujące dobrowolnie do tego związku niepodległe ludy. Tak w Austryi nie jest i być nie może; bo wspólną cechą wszystkich krajów koronnych bez wyjątku jest, że każden z nich jest częścią składową jednej i nierozerwalnej monarchii. Związek więc między niemi o tyle tylko do federalizmu zbliżyć się może, o ile prawa Korony na to pozwolą, czyli wyraźniej, o ile Korona na korzyść tego związku, który jej potęgę i pomyślność monarchii zapewnia, z praw swoich ustąpi.

Z ruchu więc konstytucyjnego manifestem wrześniowym w monarchii wywołanego, pozostały tylko w tej chwili dwa sejmy: Sejm węgierski i galicyjski.

Sejm węgierski miał wyłączne zadanie, ktorem ma wpłynąć na przyszły ustrój monarchii. Zajmuje się udziałem Węgier w sprawach wspólnych całej monarchii. W tem niezawodnie leży główny węzeł obecnego położenia. Od owego udziału zawisło, przekonani jesteśmy, porozumienie między Węgrami a Koroną. Żywimy zawsze otuchę, że do niego przyjść musi. Rachujemy na wyrozumiałość Korony i zmysł polityczny Węgrów. Czytaliśmy wszakże z wielką przyjemnością w półurzędowym wiedeńskim dzienniku zapewnienie, że ministeryum hr. Belcredego trwa ciągle w postanowieniu przedłożenia rezolucyi węgierskiej, jakakolwiekby ona była, Sejmom krajów koronnych do ocenienia. Nie wątpiliśmy o tem, albowiem tak opiewał najwyższy manifest, ale zawsze wyraźne tego powtórzenie zwiększa zaufanie do dzisiejszego gabinetu i wzmacnia wiarę w nowy stan rzeczy na przyszłość, tak dalece, że nawet autonomiści niemieccy, jakkolwiek przeszli do obozu centralistycznego, uznali za stósowne oświadczyć w końcu, że powrót do szmerlingowskiego Reichsratu uważają za niepodobny, bo fikcye długo utrzymać się nie mogą, a powtórne ich próby byłyby szkodliwe. Pozostaje więc tylko życzyć, aby Sejm węgierski jak najprędzej doszedł do pogodzenia swych praw niezaprzeczonych z prawami Korony, i innych części monarchii, jakoteż z wymagalnościami czasu i faktów dokonanych. Tym bowiem sposobem skończy się owa chwila oczekiwania, która, jakeśmy to niedawno powiedzieli, nie pozwala rządowi przystąpić do praktycznego zastósowania nowego systematu tak co do rzeczy, jako i osób i wszystko trzyma w granicach teoryi a rzeczywistego zawieszenia.

Co do Galicyi, nie wątpiliśmy ani chwili, aby Korona nie okazała się przychylną wyrażonej prośbie przedłużenia Sejmu, nieuznała trudności, z jakiemi tenże miał do walczenia i nie była przekonaną o korzyści dla monarchii i kraju z ukończenia prac przez Sejm rozpoczętych. Sejm też został przedłużony, i będzie zapewnie w możności załatwienia nawet sprawy bardzo ważnej, budżetowej.

Od niejakiego czasu odbywa Sejm lwowski czynności z takim pośpiechem, że korespondenci nasi na posiedzeniach obecni zaledwie za nim nadążyć mogą w swych sprawozdaniach. Zawotował mnóstwo ustaw o gminie wiejskiej, obszarach dworskich, radach powiatowych, statut dla miasta Lwowa, pomijamy inne pomniejsze. Dotknął także w ostatnich posiedzeniach i ordynacyi wyborczej. Nam, stojącym z daleka a pozbawionym dotąd stenograficznych sprawozdań, które także tak szybkiemu działaniu drukiem sprostać nie mogą, trudno zdać sobie sprawę z kierunku obranego po odtrąceniu myśli gminnej przez większość sejmową. Wyznajemy, iż wszystkie te instytucye gminne, rad powiatowych, a zwłaszcza też sprawa wyborcza, tak silnie wiązały się w myśli połączenia rozerwanych warstw społecznych w jedno że tak powiemy *obywatelstwo* krajowe, oparte na wspólnych interesach i dążnościach, a zorganizowane w gminie, że nie możemy ocenić owych usiłowań nowej organizacyi układanej na tle dawnego *status quo*, na rozdziale na klasy, a za pomocą półśrodków, zdaniem naszem niebezpiecznych, jeżeli nie szkodliwych, bo zawsze dorywczych i chwilowych, a zatem nietrwałych. Przesądzać wszakże nie chcemy doniosłości ostatnich czynności Sejmu, zostawiamy otwarte pole naszym korespondencyom; sami jednak należycie rozpatrzeć się musimy, zanim o wpływie obecnej kadencyi na sprawę organizacyi krajowej stósownie do naszych przekonań i zasad orzec zdołamy.

Wczorajszy telegram przyniósł nam wiadomość o naglącym wniosku stawionym w Sejmie względem deputacyi mającej być wysłanej do Wiednia w celu otrzymania od N. Pana dla Galicyi Kanclerza Nadwornego. Sądzimy, że będzie przytem wystósowany adres sejmowy. O potrzebie Kanclerza galicyjskiego w Wiedniu pisaliśmy nie raz. Powtarzać się nie mamy powodu, dopóki dalsze wiadomości nie rozświecą lakonicznej bardzo depeszy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Kraków 25 marca.

Telegraf doniósł, że sejm odrzucił wniosek względem powiększenia liczby deputowanych miejskich 72 głosami przeciw 52.

Przypuszczając, że wniosek ten postawiony był jako poprawka do statutu krajowego, wcale nie można się dziwić takiemu rezultatowi. Potrzebował większości $^2/_3$ głosów przy obecności $^3/_4$ całéj Izby, a o tem ani myślеć przy dzisiejszym składzie sejmu. Ale na cóż stawiać wnioski, jeżeli z góry obliczyć można, że ich usunie choćby jedno stronnictwo, mniéj liczne, ale spójne? Na cóż poprawki do statutu, jeżeli tę samą a nawet lepszą służbę zrobi poprawka do ordynacyi wyborczéj, mianowicie zmiana § 5go téj ostatniéj, mogąca się teraz jeszcze na mocy jéj § 52go dokonać prostą większością głosów? Bo przecież nie przypuszcza się, aby słuszne żądania miast miały kogoś przeciw sobie, z wyjątkiem jednego stronnictwa, którego znaczenie tem samem się zmniejsza.

Podnoszono tyle razy i z tylu stron skargi, że statut nasz za mało uwzględnia miasta, że ordynacya wyborcza neutralizuje żywioł narodowy światlejszy, który się osobliwie we wschodniéj części kraju, głównie po miastach skupia, jak na odwrót zarzucają statutowi czeskiemu, że znów zbyt uposażył miasta, by zapewnić przewagę skupiającemu się w nich żywiołowi niemieckiemu.

Nie wchodząc w to, czyli rzeczywiście i jakie miano przytem cele polityczne, dostatecznem będzie na udowodnienie potrzeby zmiany wskazać, że z liczby 319 miast i miasteczek, które liczy nasz kraj, tylko 15 mają faktyczną, tj. samoistną reprezentacyą, reszta zaś (304) rozprószona i utopiona w masie przeszło sześciu tysięcy gmin wiejskich przy wyborach prawie zupełnie znika, osobliwie przy antagonizmie, jaki panuje między żywiołem wiejskim i miejskim.

Nie idzie tedy miastom i miasteczkom o powiększenie na ich korzyść ogólnéj, jak u nas dość wysokiéj liczby deputowanych, wyznaczonéj statutem krajowym, lecz idzie o wyłączenie ich z przygłuszającéj masy gromad wiejskich i o rozdział stosunkowy owych 74 głosów, któremi ich § 5 ordynacyi wyborczéj, nie skąpo, lecz o co głównie chodzi, *wspólnie* obdarzył.

Gdyby więc np. zredukowano wyliczone w tym § ust. wyb. 176 politycznych okręgów z 74 na 53 okręgi wyborcze, a wyłączone z nich owe 304 miast i miasteczek złożono osobno w 21 grup, wybierających po jednym deputowanym, przywróconoby stosunek dość odpowiedni pomiędzy trzema wielkiemi ciałami wyborczemi, gdyżby natenczas wysyłali do sejmu posiadacze większych majątków 44, miasta i miasteczka 44, gminy wiejskie 53 posłów *).

Czyli to wobec zapadłéj już uchwały jest jeszcze na téj kadencyi możebne, trudno z saméj telegraficznéj wiadomości osądzić; lecz gdyby już było zapóźno, wypadałoby zostawić sobie przynajmniéj otworem drogę, przedłużając ułatwienie § 52 ustawy wyborczéj na kilka dalszych lat.

Ubytek inteligencyi powstający ztąd w okręgach wyborczych wiejskich zastąpićby się dał wciągnięciem dzierżawców większych majętności i księży wikaryuszów.

Nakoniec nie można pominąć, że na tak ważnem posiedzeniu brakowało nie mniéj jak 26 posłów, którzy z wyjątkiem kilku chorych, zała twiali poza Izbą ważniejsze zapewne sprawy.

*) List ten umieszczamy z powodu, że Dr Koczyński postawił właśnie podobny wniosek. (*Red.*)

Lwów 24 marca.

(z) Komisya do spraw wydziału krajowego przedłożyła sprawozdanie i projekt ustawy służby krajowej. Poseł Henryk hr. Wodzicki był za przyjęciem całego wniosku ryczałtowo; hr. Gołuchowski popierał przyjęcie ryczałtem tymczasowo; sprzeciwił się zaś temu poseł Smolka, aby nie stawiać przykładu na przyszłość. Uchwalono głosować nad wnioskiem oddziałami.

W drugim oddziale do § 4 wniósł ks. Kuziemski poprawkę, aby od kandydatów na urzędników konceptowych żądać oprócz wymienionych w § 4 egzaminów prawniczych, rządowych i doktoryzacyjnych, nadto jeszcze dowodu znajomości języków krajowych i języka niemieckiego. Ks. Łoziński był za opuszczeniem ustępu drugiego w § 7, który orzeka, że posady można wyjątkowo obsadzać nawet bez rozpisania konkursu, jeżeli się zgłosi kandydat dający pod względem zdolności wszelkie rękojmie, że obowiązkom służby należycie odpowie. Wręcz przeciwną była poprawka posła Koczyńskiego żądającego, aby w § 4 umieścić dodatek stanowiący, że od warunków konkursowych i od składania dowodu ukończonych szkół prawniczych mogą być za uchwałą Wydziału krajowego uwolnieni kandydaci, którzy „pracami literackiemi, lub uzyskanym stopniem akademickim dali dowód swego uzdolnienia“.

Poseł Ławrowski wniósł do § 5 poprawkę w tej myśli, aby od służby krajowej wyłączeni byli nie tylko ci, jak orzeka pierwotny paragraf wniosku Komisyi, którzy za zbrodnię, przestępstwo lub wykroczenie pochodzące z chciwości zysku, winnymi uznani, lub też tylko z braku dowodu od śledztwa uwolnionymi zostali, ale wszyscy, którzy za jakiegokolwiek rodzaju zbrodnię, wykroczenie lub przestępstwo, a więc i polityczne, bądź za winnych uznani, bądź też tylko z braku dowodów od śledztwa uwolnionymi zostali. Poprawce tej sprzeciwia się jak najmocniej członek Wydziału Pietruski wykazując, że uwolnienie z braku dowodów jest przez wszystkie postępowe prawodawstwa uznane za niezgodne z ideą prawa i słusznością, i w razie gdyby się miał utrzymać wniosek p. Ławrowskiego, wnosi do niego poprawkę, zmieniającą go w tym duchu, że uwolnienie z braku dowodów nie wyłączałoby od służby krajowej w przestępstwach i wykroczeniech niepochodzących z chęci zysku lub obrażenia obyczajności publicznej.

Sprawozdawca poseł Rydzowski oświadczył się przeciw wszystkim pomienionym poprawkom. Zwrócił uwagę posła Ławrowskiego na to, że wszystkie prawodawstwa rozróżniają czyny i zbrodnie hańbiące od niehańbiących; i że w ustanowieniu służby krajowej Niższej Austryi toż samo rozróżnienie zostało przyjęte i sankcjonowane; poprawkę ks. Kuziemskiego uznał za niepotrzebną, gdyż nie można przypuścić, aby kandydaci, od których się wymaga ukończenia wszystkich szkół krajowych i tak wysokich egzaminów, nie znali języków krajowych, lub też języka niemieckiego. Przeciw poprawce posła Koczyńskiego oświadczył się zaś z tego powodu, że to samo zawarte już jest w ustępie drugim § 7, o którego opuszczenie wniósł ks. Łoziński. W razie więc tym, gdyby się utrzymała poprawka ks. Łozińskiego, sprawozdawca poprawkę p. Koczyńskiego przyjmuje imieniem Komisyi jako dodatek do § 4.

Komisarz rządowy oświadczył się przeciw p. Ławrowskiemu za poprawką p. Pietruskiego; na co poseł Pietruski ponownie oświadczył, że poprawkę swą stawia jedynie do wniosku p. Ławrowskiego, w razie gdyby się tenże utrzymał. Przy głosowaniu upadły wszystkie pomienione poprawki, a cały oddział bez zmiany według wniosku Komisyi uchwalony. Po odrzuceniu poprawki ks. Łozińskiego o wypuszczenie § 7, nie było już potrzeby głosowania nad dodatkiem p. Koczyńskiego do § 4, wszelako zażądał poseł Koczyński, aby powody wyłuszczone przez sprawozdawcę były zamieszczone w protokole obrad, czemu sprzeciwił się poseł Smarzewski, obstając przy tem, iż nie można dozwolić, aby zdania sprawozdawców, będące ich zdaniami osobistemi, zamieszczane były w protokole w tym celu, aby uznane były niejako za wskazówkę postępowania dla Wydziału krajowego, lub w ogóle za obowiązujące. Życzenia posła Koczyńskiego jako sprzeczne z regulaminem nie zostało uwzględnione. Dalsze oddziały przyjęto również bez żadnej zmiany według wniosku Komisyi w drugim i trzeciem odczycie. Poprawka członka Wydziału Kraińskiego do § 37 dozwalająca urzędników wszystkich kategoryj, odznaczających się pracowitością i zdolnością po 15 i 10 latach służby przenosić do klas wyższych w celu zapewnienia im pewnych korzyści w płacy i emeryturze upadła, pomimo, że sprawozdawca jej się nie sprzeciwiał.

Dziś interpelował hr. Golejewski Komisarza rządowego: dla czego nie została dotąd wypłacona całkowicie należytość gminom za roboty około gościńca z Sielca do Zaleszczyk, lubo roboty te i rachunki już od lat dziesięciu zostały ukończone? Komisarz rządowy odpowiedział, że rachunki były niedokładne, przeto musiano je uzupełniać, i to przewlokło załatwienie ostateczne tej sprawy. Wszelako wydano już w miesiącu grudniu z. r. nakaz, by na rachunek należytości gminom wypłacić dwie trzecie części kwot im przypadających. Rząd poleci sprawę tę jak najspieszniej ukończyć.

Wydział krajowy przedstawił sprawozdanie o zmianach statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej z dnia 26 lutego 1861. Do tego sprawozdania dołączył Wydział krajowy dziewięć wniosków do ustaw, zmieniających postanowienia niektóre statutu krajowego i ordynacyi wyborczej. Ks. Kuziemski wniósł o odesłanie wniosków pomienionych, jako przedłożeń Wydziału krajowego, do zbadania komisyi ustawy gminnej; wszelako sprawozdawca p. Smolka wyjaśnił, iż Wydział krajowy przedkłada sprawozdanie niniejsze w skutek przekazanych sobie uchwałą sejmową do rozbioru wniosku posła Skrzyńskiego i petycyj różnych gmin wiejskich i miejskich, domagających się zmiany ustawy wyborczej i powiększenia liczby posłów z miast. Po tem wyjaśnieniu przystąpiono bez rozprawy ogólnej do pierwszego wniosku do ustawy, zawierającej dodatek do §. 3 statutu krajowego, powołujący Biskupa krakowskiego, i wszystkich administratorów dyecezyi, mających godność biskupią, na członków sejmu krajowego.

Do art. II. tej ustawy wniósł ks. Szwedzicki poprawkę, aby zamiast: „W razie wakującej stolicy arcybiskupiej lub biskupiej administrator dyecyzyi, mający godność biskupią, jest członkiem sejmu krajowego“ powiedzieć „administrator dyecezyi *in spiritualibus,*“ z opuszczeniem słów „mający godność biskupią“ przy takiem bowiem warunku mogłaby dyecezya czasem i przez kilka lat nie mieć reprezentanta swego w sejmie, skoroby administrator jej nie posiadał zarazem godności biskupiej. Byłoby to z krzywdą dyecezyi i z uszczerbkiem jej interesów.

Przeciw poprawce ks. Szwedzickiego wystąpił poseł Krzeczunowicz, odpierając ją tem, że w razie przytoczonym przez ks. Szwedzickiego, nnii księża w sejmie zasiadający będą stawać

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Pierwsze przedstawienie nowej sztuki p. Augier „*La Contagion*“ zaliczone będzie do ważnych wypadków w dziejach dramatycznych Paryża. Przedstawiono ją w Odeonie, teatrze okręgu *łacińskiego*, leżącym po lewym brzegu Sekwany, o jaką milę drogi od opery i wszystkich innych teatrów znajdujących się w środku miasta w niewielkiej od siebie odległości, po prawej stronie rzeki.

Augier, który był pierwotnie dał tę komedyą do Teatru Francuskiego, wyniósł się tak daleko z trzech przyczyn: 1° żeby niewspółzawodniczyć z *Lwem Zakochanym* czyli z Ponsardem; 2° żeby znaleźć szlachetniejszą i gorętszą publiczność; 3° żeby uciec jak najdalej od *Vaudevillu,* czyli od *Rodziny Benoîton* z którą *La Contagion* tak wielkie ma podobieństwo, że nazajutrz, po przedstawieniu sztuki pana Sardou, Augier uznał za stosowne ogłosić w dziennikach uwiadomienie o tem przypadkowem podobieństwie, ażeby później, prostego trafu nie przypisano naśladownictwu.

Owóż tedy, jak Odeon Odeonem, nie pamiętają tam takiego napływu paryskiej ludności. Literalnie, duszono się pod klasycznemi arkadami gdzie się książki naukowe sprzedają i bez kosztu czytują gazety pod gościnnym dachem zabezpieczającym od słońca i słoty.

Dnia 18 marca cała łacińska ludność roiła się jak mrowisko; tak zwany *Ogon,* czyli szereg ludzi czekających na otwarcie teatru, stał już o *ósmej rano.* Za dwanaście godzin miano odemknąć podwoje.

Zebranie tak liczne spowodowała nie tylko chęć widzenia sztuki p. Augier: był jeszcze inny ważniejszy powód zbioru. Studenci postanowili skorzystać z bytności Cesarza i zażądać od niego gołosłownie, zupełnego ułaskawienia na pół wyzwolonego zpod toporu Luxembourga.

Pięć tysięcy studentów zeszło się na tę manifestacyą. Plac, i dość znaczna przestrzeń otaczająca teatr, zapchane były koczującą hałastrą, która dla skrócenia nudnego oczekiwania śpiewała sobie na przemiany to piosneczki Teresy, to kantyczki. Policya, znać z wyższego polecenia nie wmięszała się do chóru.

Skoro koczownicy ujrzeli powozy cesarskie, krzyk powstał wniebogłośny... jedni wołali: „Le Luxembourg!“ drudzy: „la Pepinière!“

Cesarz rozkazał jechać stępo w tłoku; konie więc szły noga za nogą... po jednej i drugiej stronie młodzież, jako łan zboża — przyszłe bogactwo Francyi — kołysana powiewem jednej żądzy, powtarzała ciągle dwa słowa: *Luxembourg i Pepinière!* Monarcha słuchał w milczeniu nie czyniąc żadnych znaków tłumowi: siedział jak posąg. Cesarzowa w purpurowym płaszczu, ożywiona, niespokojna, wychylała się to na tę to na owę stronę powozu, kłaniając uprzejmie młodzieży i wdzięcznie się do niej uśmiechając.

Eskorta utworzona ze Strzelcow i Sangardów pozostała za powozem: nikt nie rozpychał, nie usunął nawet z drogi nikogo. Młoda Francya najwyraźniej była uszanowaną.

Skoro Cesarstwo wysiedli i znikli w gmachu, studenci rozeszli się spokojnie, nieco zmęczeni dwugodzinnem śpiewaniem i wrzeszczeniem.

Ta wielka manifestacya za ogrodem przyjacielem nauki i uciechy, pewnie nie zostanie bezskuteczną. Czas był wyrobić ułaskawienie, bo nad zieleniejącemi już drzewy topór na nitce wisi.

Obejrzawszy dekoracyą zewnętrzną, obaczmy co się wewnątrz teatru działo.

Sala była świetna co się zowie. Wszystkie znakomitości Paryża, polityczne, literackie, naukowe i artystyczne, ułożyły się w jedno grono błyszczące złotem i kolorami. W wielkiej *przedscenie* po prawej stronie, siedzieli Cesarstwo. Na przeciw nich księżna Matylda, księżna Antoniowa Bonaparte, ambasador włoski i p. Sainte-Beuve. Krzesła zasiedli ministrowie Rouher, Fould, Béhic i Lavalette — deputowani Favre, Glais-Bizoin, Cremieux i mnóstwo innych wszelkiego odcienia; akademicy, senatorowie, radcy stanu — przedstawiciele małej i wielkiej prasy.

Oczy ogółu pobujawszy chwile po tych splendorach, zwracały się wszystkie do jednej, półciemnej loży. Tam, w czarnej sukni siedziała pani George-Sand a za jej krzesłem stał autor, wzruszony, ale pewien wygranej.

Ostatnia komedya nie jest jednak arcydziełem Augiego. Pod względem budowy, niższa od *Syna Giboyera* i od *Maître Guérin.* Akcya mozolna, charaktery niejasne oświecane błyskami silnej wymowy i przenikliwości; talent znakomity zastosowany do typów zużytych i zawikłanej intrygi, oto pierwsze wrażenie „*Zarazy.*“ Rozpatrzywszy się i wsłuchawszy lepiej, przyznać musisz, że Augier w tej komedyi energicznie policzkuje dzisiejsze błędy społeczne; nie obwijając w bawełnę wytyka zepsucie na wszystkich piętrach, spekulacye bezczelne, brak zasad, zniżenie charakterów, że potępiając to, podnosi co podniesionem być winno: honór domu, solidarność sumienia w rodzinie — uczciwą pracę i miłość czystą.

Ponieważ z początku niewyraźnie dążenia swoje uwydatnia, sztuka dopiero w trzecim akcie zrozumianą została. Tu w całej ohydzie odsłania się charakter bohatyra sztuki barona d' Estrigaud giełdowego przedsiębiorcy, będącego na scenie najśmielszem uosobieniem niezdrowych ambicyi i szachrajstw tegoczesnych. Na widok tego portretu zbyt dobrze znanego, cała sala zawrzała uwielbieniem dla dramaturga, który tak umiał schwycić i ku przestrodze bliźniej pokazać tego upiora wysysającego dziś krew pracującej społeczności. Przerwano przedstawienie, i przez pięć minut klaskano namiętnie.

Nie ulega wątpliwości, że baron Estrigaud pozostanie w teatrze jako najlepsze wcielenie plagi naszych czasów.

Budowa komedyi przypomina bardzo rozrucony i nieprawidłowy rozkład *Rodziny Benoîtonów.* Tylko ton sztuki wyższy i daleko większa siła pióra. Oto osnowa w kilku słowach.

Uczciwy dorobkowicz mieszczanin Tenancier, ma córkę margrabinę i syna Lucyana. Ten ostatni naiwnie wielbi barona d' Estrigaud, nie domyślając się nawet oszustw potężnego giełdzisty. Kochanką tego ostatniego jest aktorka Nivarret, która jemu przez drugiego kochanka swojego wykrywa giełdowe tajemnice. Baron jednocześnie zaleca się do margrabiny córy mieszczańskiej, bo mu potrzeba jej miliona na zapłacenie *różnicy.*

Kiedy tak stoją rzeczy, przybywa z prowincyi w dom Tenanciera, młode rodzeństwo: inżynier Andrzej i siostra jego Alina. Młodzieniec jest uosobieniem prawości i pracy; dziewczę wzorem skromności i cnoty.

Inżynier przywozi projekt jakiegoś przekopu, któryby morze Śródziemne uwolnił od tyranii angielskiego Gibraltaru. Na wykonanie planu potrzeba milionów. Dostarcza ich baron Estrigand, ale skoro przegrał na giełdzie, wpadł na myśl sprzedania owego planu Anglikom za półtora miliona.

Chodzi o przyzwolenie młodego inżyniera. Wzięty w sidła djabelskie, kuszony działaniem na wszystkie strony obrachowanem, już ma uledz, kiedy niespodziana okoliczność, list stary znaleziony w kieszeni Lucyana mającego się żenić z Aliną, rzuca podejrzenie, że ona jest córką ojca Lucyana, mieszczanina Tenancier.

Inżynier, jak piorunem rażony tem odkryciem nieprawości swej matki, staje przed starym oponując się kaziorodczemu związkowi.

Tenancier rzecz wyjaśnia. Matka Andrzeja jest niewinną — mimo podejrzeń: już miała uledz uwodzicielowi, kiedy ten właśnie Andrzej, wtedy Jędruś mały, zachorował. Serce matki całe zwróciło się ku dziecku, i wraz z niem wyzdrowiało.

w obronie dyecezyi niemającej własnego reprezentanta. W innych prowincyach monarchii administratorowie dyecezyj nie zasiadają w sejmie. Głos wirylny należy tylko książętom kościoła; głosów takich mnożyć nie można, gdyż to się nie zgadza w ogóle z duchem systemu reprezentacyjnego.

W obronie poprawki ks. Szwedzkiego mówił ks. Naumowicz i poseł Wężyk. Pierwszy zwrócił w odpowiedzi p. Krzeczunowiczowi uwagę na to, coby się stało, gdyby nie wybrano księży do sejmu posłami; powołał się też i na to, że rektorowie uniwersytetów w sejmie zasiadają, choć zmieniają się każdego roku. P. Wężyk podniósł tą okoliczność, że księża będący posłami w sejmie, nie reprezentują spraw jednej dyecezyi lub wyłącznie kościoła; lecz interesa swych wyborców, interesa kraju; chodzi zaś o to, aby interes dyecezyi miał swego obrońcę; kiedy zaś kto jest administratorem dyecezyi, to może godnym jej reprezentantem być także w sejmie.

Ks. Ruczka wybrany mówcą generalnym przez kilku jeszcze zapisanych do głosu w obronie poprawki ks. Szwedzkiego posłów, odpowiada p. Krzeczunowiczowi, że głos wirylny dany jest biskupom nie dla tego, że są książętami kościoła, lecz dla tego, aby zastępowali interesa kościoła w reprezentacyi, który skład w Austryi oparty jest na podstawie osobnych interesów. Zgadza się ks. Ruczka z tem, że nie należy mnożyć głosów wirylnych, ale tu niema mowy o pomnożeniu, bo chodzi tylko o zastępstwo dyecezyi, której głos taki już przynależy. Małe są u nas fundusze, aby dyecezye miały sufraganów z godnością biskupią. Księża będący posłami z wyboru, nie zawsze mogą znać należycie sprawy dyecezyi, zwłaszcza jeżeli zajdzie sprzeczność pomiędzy jej interesem a interesami ich wyborców. Kiedy zajdzie takowy spór między sprawami politycznemi a kościelnemi, nikt wówczas inny, jak właśnie naczelnik dyecezyi, nie będzie powołany do rzucenia prawdziwszego światła na rzecz tę ze stanowiska religijnego.

Poprawkę ks. Szwedzkiego, a z nią całą ustawę przyjęto jednomyślnie.

Żywsze o wiele jeszcze rozprawy wywołał wniosek do ustawy drugiej, zawierającej dodatek do § 3 statutu krajowego, przyznającej miastom większą liczbę posłów, mianowicie czternastu, oprócz w pomienionym paragrafie statutu wymienionych.

PP. Koczyński i Zyblikiewicz zastrzegli sobie, że gdyby się wniosek powyższej ustawy nie utrzymał, wniosą w miejsce jego poprawki.

Ks. Ginilewicz wniósł poprawkę, aby zwiększyć zarazem liczbę posłów o szesnastu.

Poseł Wężyk zastrzega sobie, że w razie gdyby się utrzymała poprawka ks. Ginilewicza on wniesie także poprawkę o pomnożenie liczby posłów z większych posiadłości.

Za poprawką ks. Ginilewicza przemawiają oprócz niego ks. Kaczała, Pawlików, pp. Stocki i Kowbasiuk. Wszyscy oświadczają się przeciw powiększeniu liczby posłów miejskich w sejmie, powtarzając po wielekroć, że przedewszystkiem powinni być najliczniej reprezentowani włościanie, bo ich jest najwięcej w kraju i zatem wyłącznie opłacają najwyższą cyfrę podatku; że stan włościański jest podstawą dobrobytu krajowego, źródłem bogactwa kraju, że największe ponosi cieżary, bo daje najwięcej rekruta, podwód itp. że nie trzeba w ogóle pomnażać liczby posłów, bo to zwiększa ciężary kraju, na co szczególniej nacisk kładzie poseł Kowbasiuk jak zawsze w podobnych kwestyach; oświadczają wreszcie, że będą głosować za ustawą w tym tylko razie, jeżeliby była przyjęta poprawka ks. Ginilewicza.

Poseł Ludwik Skrzyński przemawia za wnioskiem, przedstawiając korzyści, jakie dla całego kraju wynikną z pomnożenia reprezentacyi miast. Mandat poselski jest wielkim obowiązkiem. Aby mu podołać nie dosyć jest chcieć, potrzeba także i umieć. Prawo wyborcze winno zapewnić krajowi taką reprezentacyę, ażeby interesów jego bronić umiała, a dobro całego kraju miała na względzie. Inaczej w walce wyłącznych interesów zwyciężać będzie nie dobro powszechne, ale liczba. Potrzeba takich posłów, coby oświatą podnieśli się na stanowisko dobra powszechnego; a w sprzeczności interesów zawsze pytali nie o korzyść którejkolwiek strony, ale o korzyść całego kraju. Posłowie z miast, stanąwszy w pomnożonej liczbie w Izbie, będą rozjemcami między przeciwnemi sobie stronami. Pomimo, że od dwudziestu lat zniesione zostały stosunki, co siały nieufność w społeczeństwie, pomimo zniesienia poddaństwa, zabytki jego jeszcze trwają i dawnego rozdwojenia echo słyszeć się daje w Izbie. Miasta nie miały udziału w tym stosunku i będą bezstronnym w każdym sporze sędzią. Potrzeba zatem zwiększyć liczbę posłów miejskich w interesie oświaty, zgody i jedności w kraju. Nie pojmuje wreszcie mowca, ktoby się mógł temu opierać, które w Izbie stronnictwo? najmniej zaś to, które lubi się mianować wyłącznym opiekunem wschodniej części kraju, bo właśnie w tej części, którą oni pod szczególną swą podgarnęli opiekę, miasta mniej są reprezentowane niż w zachodniej.

Poseł Krzeczunowicz objaśnia mówcom przeciwnym, najprzód, że mylą się w obliczeniu cyfry podatków przez różne warstwy społeczne u nas opłacanych, twierdząc, że włościanie najwyższą cyfrę podatku opłacają, gdyż nie biorą w rachunek podatków niestałych, których właśnie najwięcej opłacają miasta i posiadacze więksi. Tłomaczy wreszcie niestósowność poprawki X. Ginilewicza, wykazując, że nie chodzi o pomnożenie liczby posłów w ogóle, bo możnaby i na mniejszej niż dziś liczbie poprzestać; lecz o zmianę liczebnego ich stosunku w składzie reprezentacyi. Dodaje wreszcie i ten wzgląd w interesie wyborczych kół wiejskich, że przyjęcie projektu ustawy wyzwoli je od wpływu żywiołu mieszczańskiego przy wyborach, który z czasem coraz jeszcze będzie potężniejszy, a zatem mógłby coraz bardziej ścieśniać ich swobodę na korzyść własnego interesu.

Zażądano zamknięcia dyskusyi, przeto mowcy zapisani do głosu przystąpili do wyboru mowców jeneralnych; wybrano z jednej strony hr. Golejewskiego, z drugiej X. Pawlikowa

Poseł hr. Golejewski krótko w kilku słowach rzecz skończył. Interes miast i wyższość inteligencyi jaką posiadają, wymaga, aby im nadać silniejszą reprezentacyę w Izbie. Obecnie ma przewagę duchowieństwo w Izbie, bo na tę liczbę księży jaka jest w kraju, zasiada ich aż kilkunastu w sejmie, a nikt przecież przeciw temu nic nie ma. Powiększyć liczbę posłów z miast potrzeba także dla tego, że znając miejscowe stosunki różnych okolic, będą mogli wiele ważnych dawać objaśnień przy pracach Komisyi.

X. Pawlikow powtarza obszernie powody przez poprzedników swoich już wypowiedziane, obracając się ciągle w jednem kole. Powiększenie liczby posłów miejskich nie jest ani potrzebne, ani na czasie. Przemysł u nas jeszcze nie rozwinięty tak wysoko, aby potrzebował silniejszej reprezentacyi jak ją ma obecnie w Izbie. Najważniejszy żywioł w kraju jest u nas włościański, więc temu reprezentacyę zwiększyćby należało. Posłowie wiejscy będą bronili także i interesu miast, gdyby tego była potrzeba; zresztą rząd po dojrzałym na doświadczeniu opartem zastanowieniu ułożył statut i ordynacyą wyborczą w interesie uciśnionego położenia Rusinów, więc ten stósunek w składzie reprezentacyi i nadal zachować należy.

Przystąpiono do głosowania. Poprawka X. Ginilewicza upadła. Nad wnioskiem do ustawy zażądano imiennego głosowania. Głosowało obecnych posłów 124; aże chodziło o zmianę ustawy zasadniczej, przeto potrzeba było do przyjęcia wniosku większości dwóch-trzecich całej liczby głosów, mianowicie 83. Przeciw wnioskowi było głosów 52, za wnioskiem tylko 72, przeto wniosek upadł. Poseł Hebda oświadczył, że się wstrzymuje od głosowania.

Po półgodzinnej przerwie posiedzenia zabrał głos poseł Koczyński i oświadczył, że bezskuteczna jest walka dowodami przeciw uprzedzeniu; nie będzie więc uzasadniał wniosku, który postawić zamierza, a który jest tego rodzaju, że prostą większością głosów osiągnie się cel zamierzony w dopiero co odrzuconej ustawie; gdyż wniosek ten nie dotyczy zmiany statutu krajowego lecz tylko § 5 i 6 ordynacyi wyborczej; poczem poseł Koczyński przedkłada wniosek zmierzający do wyłączenia miast i miasteczek od kół wyborczych wiejskich, a utworzenia z wyłączonych w ten sposób gmin miejskich osobnych kół wyborczych; której to nowej kombinacyi nie sprzeciwia się osnowa ordynacyi wyborczej krajowej, nie czyniąca żadnej wyraźnej różnicy pomiędzy gminami wiejskiemi a gminami miejskiemi mniejszemi.

Ks. Kuziemski uważa wniosek Koczyńskiego za wniosek odrębny niemający żadnego związku z przedmiotem obrad dzisiejszych i żąda odesłania go wprzódy dla zbadania do Wydziału krajowego.

Zdanie to popiera poseł Zyblikiewiccz, nie chcąc jakoby podchwytywać niespodziewanie postanowień Izby, a zarazem stawia wniosek następujący: „Wezwać rząd, aby w drodze, jaką uzna za właściwą, przedsięwziął reformę składu reprezentacyi krajowej“

Poseł Zyblikiewicz żąda, aby wniosek ten wraz z wnioskiem posła Koczyńskiego przekazany był Wydziałowi krajowemu, z warunkiem, aby jeszcze w ciągu bieżącej sesyi tenże przedłożył sejmowi swe sprawozdanie.

Poseł Koczyński odwołując się na praktykę parlamentarną żąda, aby wniosek jego natychmiast wzięty był pod obrady. Wszelako Izba odsyła oba wnioski do Wydziału krajowego zgodnie z życzeniem Zyblikiewicza.

Po odrzuceniu projektu ustawy drugiej odpadła tem samem ustawa trzecia, mówiąca o tworzeniu kół wyborczych miejskich, dla wyboru nowej liczby posłów. Przeciw ustawie czwartej zawierającej dodatek do ordynacyi wyborczej sejmowej z d. 26 lutego 1861 względem uprawnienia do wyboru osoby zamieszkałe na obszarach dworskich, jako to: dzierżawców, oficyalistów prywatnych itd. opanowali znów księża ruscy, a mianowicie ks. Kaczała opierając się szczególniej temu, aby osoby takowe nie głosowały w kołach wyborczych gmin wiejskich. Wszelako ustawa została przyjętą według wniosku Wydziału krajowego. Resztę ustaw, mianowicie ustawę zawierającą dodatek do ordynacyi wyborczej względem prawa posiadaczy dóbr tabularnych do wyboru posłów na sejm, ustawę zawierającą dodatek do § 16 ordynacyi sejmowej wyborczej przyznający prawo wybieralności współposiadaczom majątków nieruchomych, ustawę zawierającą zmianę § 17 ordynacyi wyborczej, ustawę zawierającą dodatek do sejmowej ordynacyi wyborczej dotyczącą postępowania przy wyborze posłów, w miejsce posłów w ciągu okresu sejmowego ubywających, wreszcie ustawę zmieniającą § 52 sejmowej ordynacyi wyborczej z d 26 lutego 1861, przyjęto bez dyskusyi jednomyślnie w drugim i trzecim odczycie.

W ciągu posiedzenia książe Marszałek zawiadomił Izbę, że N. Pan raczył zezwolić na przedłużenie sesyi sejmowej do 21 kwietnia r. b.

Lwów 25 marca.

+ W ślad za ustawą gminną podążyły zmiany w statucie krajowym i ordynacyi wyborczéj proponowane przez Wydział krajowy; a w jednéj części przynaglone wnioskiem p. L. Skrzyńskiego co do pomnożenia posłów miejskich. Zmiany te jednak wymagające większości bezwzględnéj, dwóch trzecich części głosujących dla całego projektu, nie przeszły; reprezentanci bowiem mniejszych okręgów wiejskich złączeni tym razem, sprzeciwili się stanowczo pomnożeniu posłów miejskich.

Inna poprawka natomiast jednomyślnie odesłana do Wydziału zdaje się, że będzie przyjętą przez Izbę. Chce ona, aby zachowując ogólną liczbę posłów, wydzielić miasteczka z okręgów wiejskich i osobne dać im okręgi wyborcze. Przeciwnicy wszelkich rozgatunkowań i podziałów społecznych ubolewać tylko muszą nad podobną zmianą; i nie pojmują, co kraj, co interesa poszczególne warstw społecznych na niéj zyskać mają; przeciwnie, widzą w tym wyśmienity sposób powstrzymania wszelkiego możebnego postępu i równoważenia się społecznych żywiołów, położenie tamy wszelkiemu wpływowi miasteczek na wsie, będących u nas raczèj miejscami centralnemi, ogniskami interesów ludu prostego, niżli osobną, w pewną municypalność związaną społecznością. Wszak widocznem, że z ostatnich zarządzonych wyborów w okręgach wiejskich, mianowicie zaś w zachodniéj Galicyi, przychodzą do sejmu już nie jak w pierwszych wyborach sami wieśniacy, ale owszem posłowie z wykształconych warstw brani. Jeźli nie całkowicie, to w znacznéj części wpływowi rozrzuconych miasteczek pomiędzy okręgi wiejskie ten postęp przypisać należy. Tysiączne stosunki i interesa wiążą wiejskie gminy z sąsiedniem miastem, gdzie się odbywają jarmarki i odpusty, toczą się procesa, gdzie zasięgają one porady. Natomiast, ktokolwiek zna kraj nasz, wie że miasteczka te nie reprezentują nic innego, jak miejsca centralne wiejskiéj społeczności: nie rozwijają one przemysłu osobnego, nie wznoszą fabryk; jedynie żywią się i wzrastają pośredniczeniem ludowi w jego pierwszych potrzebach. Jak ekonomicznie stoją one na handlu zamiennym, trzody i bydła z sąsiednich wsi przygonionych na targi, na płótno, obuwie i sól, tak społecznie tysiącznemi łączą się węzłami z ludem wiejskiem jakkolwiek jest pewna granica małomiejskiéj arystokracyi.

Otóż te tysięczne naturalne węzły pomija i odrzuca proponowana poprawka i chce wydzielić te ogniska społeczności wiejskiéj, wpływające nader korzystnie podczas wyborow. Dla czego? aby uzyskać 8 czy 10 posłów czysto wyłącznie miejskich, a raczéj małomiejskich.

W kwestyi prawa wyborczego przyznaję się, że wręcz przeciwne objawionym i kierującym dziś zasadom żywię przekonania. Lecz różnice mego widzenia rzeczy idą daléj i zasada pierwotna statutu krajowego wydaje mi się być nieodpowiednią. Zasada ta chce, aby każdy stan, każdy interes miał swoich odrębnych przedstawicieli i rozdziela prawami konstytucyjnemi zrównaną społeczność na warstwy oddzielne i kasty. Zachowanie tych różnic przy odjęciu wszelkich prerogatyw wydaje mi się zarówno niekonsekwentnem, jak szkodliwem; poniekąd jakby nałożeniem obowiązków po odebraniu praw na poszczególne warstwy społeczne; mówi ona niejako: brońcie interesów, których już oddzielnie nie macie; reprezentujcie klasy, które zniesiono!

W zasadzie téj tyle nielogicznéj na pozór, upatrywaćby można inną dążność, utrzymywania antagonizmu społecznego, zachowania na to tylko różnic, aby jedności niedopuścić. Przy dzisejszéj zmianie systematu w państwie i wywieszeniu innych pojednawczych godeł, nader słusznie i stosownie podniesiono głos o zniesienie téj zasady a postawienie innéj, podniesiono do wysokości reformy państwa sprawę ordynacyi wyborczéj. Przypomnieć tutaj raz jeszcze wypada pismo: „*Reformes autrichiennes—questions electorales*“.

Tak jest; reforma Austryi leży w kwestyi wyborczéj, nowy systemat winien się oprzeć na słuszniejszych podstawach ordynacyi wyborczéj; bo zachowanie ordynacyi wyborczéj nadanéj przez poprzednie rządy, tyle różne w ich dążności, byłoby tem, co chęć, aby ateusz nawracał niewiernych. Harmonia sił społecznych i rozwoju państwowego, do którego dąży ministeryum, którego pragnie kraj, leży od nas może niedaleko, ale nam na nią natrafić trudno. Leży ona w przyjęciu faktycznych zmian, a pojednaniu się zwaśnionych żywiołów; leży ona w organicznem pojęciu społeczeństwa i braniu go jako całości nierozdzielnéj, a nie w systemacie przeciwstawiania pojedynczych warstw i poszczególnych interesów. Słowem zasadą, jaką pragnąłbym widzieć na dnie ordynacyi wyborczéj, byłoby reprezentowanie przez każdego posła z osobna interesów kraju całego a nie pojedynczéj warstwy. W skutek tego uczucia i interesa, dążności i kierunki społeczne równoważyłyby się w sali wyborów a nie w sali sejmowéj.

Miłoby było, gdyby Galicya interesowana może najwięcej w tej sprawie reformy, bo najbardziej oddana na łup systematów dezorganizacyjnych, biurokratycznych, była dała inicyatywę do podobnej reformy, gdyby nie szło o wydzielenie kilku miasteczek z okręgów wiejskich, niby ostatnią zdobycz dla obozu narodowego, kiedy resztę oddaje na łup ciemnoty i intryg; gdyby Galicya była przedstawiła projekt podobnej reformy ustawy wyborczej i wszystkie okręgi wyborcze tak pragnęła połączyć, aby w walce wyborczej dojść początkowo choćby do częściowego zwycięztwa nad wszystkiemi społecznemi żywiołami, aby każdy poseł mógł powiedzieć: jestem przedstawicielem zarówno całości, mam się oglądać na interes tak wyższych warstw jak i ludu prostego, bo wspólnie mnie wybrał kraj, a nie jak dziś: mam walczyć przeciwko innym warstwom, bo mnie wybrał lud prosty dla pastwisk, lub wybrały mię miasteczka, albo też odłączona większa własność.

Lecz cóż o tem mówić, kiedy w ustawie gminnej tak już zapoznano tę zasadę jedności społecznej, tę dążność do nadania krajowi i gminie organicznej łączności. Za długo i za silnie, znać, działały już poprzednie wpływy na kraj, jak z jednej strony antisocyalny biurokratyzm, tak zarówno z drugiej teorye pseudo-liberalizmu, czy fałszywej demokracyi; ślady tych wpływów, zpod których wyłamać się należy, aby na organicznej pracować drodze, te ślady znać jeszcze w naszych własnych czynach.

Wracając do zmian ordynacyi wyborczej; jeżeli trudnem jest żądanie, aby jakieś ciało polityczne samo o sobie wyrzekło, że nie odpowiada zadaniu, i to wyrzekło większością bezwzględną, jakiej wymaga każda zmiana w statucie krajowym; dla czegóż przy zmianach tak niewłaściwych i niekorzystnych, jak n. p. jeszcze dalsze rozdziały i wydzielenie miasteczek, znachodzi się większość za projektem, czemuż nawet na te zmiany i partya ruska, i ów tak energiczny w obronie uprzedzeń ludu, i tak wymowny z ogorzałą twarzą o wschodnich rysach poseł Demkow, który dziwnie wydatny stanowi typ wśród Izby z tak oryginalną charakterystyką, i cała Izba się zgadzała?

Jeźli powstrzymuje Izbę wiele względów i obaw od śmiałej reformy, jeźli nie ma postąpić energicznie naprzód ku tej łączności społecznej, która pierwszym celem być winna, to przynajmniej niechaj nie cofa się w tył, nie zamyka przed sobą drogi powolnego dochodzenia do zjednoczenia, jak do tego wiedzie poprawka chcąca wydzielić miasteczka z okręgów wiejskich. Niechby pozostał stan taki, jak jest dzisiaj, to przy powolnym rozwoju sama kiedyś łączność ta się ziści — lecz jeźli sami rozplatać będziemy pasmo społecznej łączności, to naturalnie pozostaną tylko włókna, które ręka obca tak plątać będzie jak tylko zechce.

Paryż 23 marca.

Wczorajsza odpowiedź cesarska na adres Izby, jest znacząca. Cesarz rzekł wyraźnie, że da tę wolność, która oświeca i prowadzi do postępu, a nie tę, która czyha na jego obalenie; że ma na względzie stałość, postęp i wolność Francyi; że Francya nie zginie w jego ręku. Cesarz dodał, że ma do spełnienia misyą, którą uzupełni jego syn, i zachęcił Izbę do okazania patriotyzmu. Widzimy jakie są dążenia i doktryny mniejszości 60-ciu, która oświadczyła się za rozszerzeniem wolności, i mniejszości 66-ciu, która była za poddaniem dziennikarstwa pod władzę sądowniczą, a z drugiej strony jaki jest stan Europy, wymagający aby Francya była znów inicyatorem misyi, którą ten monarcha sobie naznacza. Cesarz skończywszy z Mexykiem, musi wziąść się do odzyskania tego co stracił w Europie. Odpowiedź cesarska sprawiła w Izbie lepsze wrażenie, niż można było przypuszczać. Odpowiedź cesarska zważyła tylko Emila de Girardin i jego kompanią, mającą także uroszczenia do pewnej misyi. Mówiono o tem z uśmiechem na wczorajszym wieczorze w Tuilleriach. Cesarz nic w tej chwili nie zmieni, ale jeżeli sprawa niemiecka dojrzeje, może przywołać do ministerstwa ks. Persigny i jen. Fleury. Charakterystycznêm jest, że br. Bussière, wybrany w Alzacyi przez liberalistów, z poświęceniem Odilona Barrot, widząc jakie były dążenia mniejszości Izby, nie chciał głosować z 60-ciu i 66-ciu, ale z drugiej strony nie chcąc zawieść swych wyborców, podał się do dymisyi; wyborcy rozsztrzygną d. 15 i 16 kwietnia, czy ich deputowany miał słuszność lub nie i albo wybiorą go znowu lub zastąpią przez kogo innego. Koalicya, którаby chciała osądzenia polityki cesarskiej przez wyborców, będzie się starać, aby p. Odilon Barrot wystąpił znowu jako współubiegający się i aby br. Busssière nie został powtórnie wybrany. Margr. de la Vallette, minister spraw wewnętrznych, przesłał wczoraj do prefektów okólnik z poleceniem dawania upoważnień na stowarzyszenia niepolityczne. Rząd cesarski szuka rozwoju społecznego, ale nie da sobie wytrącić z ręku władzy.

Dzienniki skarżą się na sąd Izby wydany o nich podczas rozpraw nad ostatnią poprawką adresu. Są w Paryżu dzienniki prawe, ale są i spekulacyjne, dające się ujmować czy przez Izraelitów, czy przez mocarstwa obce. P. Ollivier objął stanowczo redacyą *Pressy*. Ma w niej pisywać czasem Emil de Girardin.

Koła polityczne w Paryżu zajmują się coraz więcej Niemcami. Giełda zaczyna się chwiać. Partya niemiecka, która na niej jest silną, widzi wojnę i papiery spadają. Ostatnie przyjęcie u p. Drouyn de Lhuys było bardzo liczne i ożywione. Uważają tu za niepoślednie zwycięztwo Francyi, iż pomimo zajęcia w Mexyku, mogła utrzymać tymczasowość ugody gasteińskiej. Obecnie wszystko może się obrócić na korzyść Francyi i jeżeli misya cesarska jest rzeczywiście takiego rodzaju jak ją opisał temu lat dwa hr. Walewski na towarzystwie jeograficznem, i nie zostanie zdaną na Cesarzewicza, Europa także może na tem skorzystać. Hr. Goltz, ks. Metternich i baron Seebach są w wielkim ruchu. Francya nie bierze, jak dotąd, strony żadnego mocarstwa i obstaje jedynie przy potrzebie poradzenia się ludności szlezwickiej, lub zebrania w tej sprawie konferencyi osobnej, ale utrzymuje się jej skłonność ku Austryi. Wiadomość, że Włochy myślą wystawić przeciw Austryi dwa korpusy pod jenerałami Cialdini i Durando jest błędną. P. Nigra wie, że Cesarz nie zezwoli na wojnę Włoch z Austryą. Cesarz ma być jednak zdania, że należy, aby Włochy się zbroiły. Utrzymuje się pogłoska, że w przejeździe do Hiszpanii, Cesarzowa austryacka zabawi przez tydzień na dworze tuilleryjskim.

Trzecia konferencya w sprawie rumuńskiej ma się zebrać przyszłego tygodnia, tj. jak szefowie legacyj odbiorą od swych dworów odpowiedzi na propozycye francuskie, które mają być nie tylko za jednością lecz za dynastyą obcą. Pierwszy punkt tej sprawy ma być uważany za osiągnięty. Drugi jest trudniejszym a nawet bardzo trudnym, z przyczyny traktatowych a niebacznych pretensyj Turcyi. Mówią jednak, że kilku pretendentów ubiega się już przez swych ajentów w Paryżu o tron rumuński, i że pretendenci niemieccy są gotowi poddać się pod zwierzchnictwo Porty. Pretendent, który ma najwięcej nadziei, siedzi cicho w Szwajcaryi.

Wyszło dzieło pod tytułem: „Etudes de la diplomatie contemporaine ou les cabinets de l'Europe en 1863 et 1864“.

Monitor armii wziął stronę legionu rzymskiego i odparł kłamstwa miotane na niego, np. że w wojsku popiezkiem biją żołnierzy.

Unieważniając wybór Mzaziniego, parlament florencki dał rękojmie królowi i Francyi, i głos jego został tu dobrze przyjęty.

Na miejsce p. Dupin Akademia zamierzała wybrać p. Henryka Martin, znakomitego historyka i przyjaciela Polski, ale orleanizm znowu się poruszył i myśli zaproponować p. Cuvillier Fleury, literackiego redaktora *Debatów*. Po wyborze p. Prevost Paradola, byłaby to przesada ducha partyi. Za p. Martin ujęło się kilka dzienników.

Izba spoczywa po pracowitych rozprawach nad adresem. Posiedzenia publiczne zaczną się dopiero przyszłego tygodnia. Hr. Walewski przyspiesza jednak prace komisyi. Cesarz chciałby, aby obecna sesya prędko się skończyła.

Andrzej usłyszawszy to zwierzenie, wymownie wielbi sprawiedliwość będącą w głębi wszystkich uczuć ludzkich. On niegdyś matkę zbawił — ona jego dziś zbawia: wspomnienie jej dobroci i nieskazitelności wzmacnia jego sumienie wśród powszechnego omdlenia osłabłe — opancerza charakter zachwiany złym przykładem, serce raz na zawsze przeciwko szatańskim pokusom zbroi.

Zakończenie moralne, wyszłe z przekonania nie z teatralnych wymogów, czyni silne wrażenie. Monolog Andrzeja jest najlepszem kazaniem tego postu.

Taką była zabawa dramatyczna tego tygodnia. Zabawa hypiczna — czyli wyścigi konne w Vincennes najważniejsze tej wiosny, bo o najgrubsze nagrody chodziło — odbyła się z przypadkami rozlicznemi i z przeszkodami nie tylko przez ludzi przygotowanemi.

Pierwszą przeszkodą była ulewa, która rozmoczyła tak łąkę, że się konie wywracały w błocie. Dwóch Jockei o mało nie skręciło karku, a hr. d'Evry, który się na swoim koniu ścigał, zrucony i wleczony parę minut przez rozbieganego rumaka, zapewne życiem przypłaci zdobycie pierwszej nagrody, którą klacz jego *Laura* wygrała.

To są wypadki zwykłe wyścigów z przeszkodami. Do niezwykłych należały kradzieże. Trzech złodziei złapano na gorącym uczynku z rękami w kieszeni tych, którzy właśnie byli zakłady wygrali. Jeden umknął z pugilaresem pełnym banknotów — jeden uprowadził z wyścigowego pola konia i przepadł bez śladu.

Do zabawnych epizodów dnia tego należało polowanie na zające. Zaufane zapewne w opiekę prawa szaraki nie wiadomo zkąd wpadły pomiędzy ludzi. Ci zapomniawszy i o zakazie i o tem, że polowanie na gruncie wyścigowym jest okradaniem państwa, zaczęli gonić zające z kijami... Rozpoczął się drugi wyścig: z tysiąc ludzi uganiało się po łące — w tłoku dwóch zajęcy ubito laskami. Ale radość nie długo trwała: nadbiegła policya, i odebrawszy myśliwskie łupy, zaprowadziła strzelców do kozy.

Wyż wspomniona *Laura*, francuska klacz czteroletnia hr. d'Evry wygrała pierwszą nagrodę cesarską 10,000 franków.

Drugą nagrodę *de la Tourelle* 3,000 franków wygrał francuskiej rasy koń pana Desvignes *Vaucresson.*

O trzecią nagrodę *du Donjon* ubiegali się sami Gentlemeny. Klacz *Katinka* przez moskala wiedziona, przybyła najpierwsza z czterech i wygrała 3,000 franków. Anglików było mnóstwo i nie mało koni angielskich — żaden atoli pierwszej nagrody nie dostał. Ulepszenie hodowli francuskiej wyraźne.

W tem znajdują nieco pociechy tutejsi rolnicy, jak wiadomo, srodze strapieni brakiem protekcyi. Najdłuższe rozprawy w Izbie toczyły się nad tem, jak temu złemu zaradzić? Jak zawsze, podawano leki sprzeczne. To tylko wynik jasny dyskusyi, że choroba francuskiego rolnictwa się wzmaga. Rząd wydał rozkazy wszystkim prefektom, ażeby przyśpieszyli śledztwo gruntowe, zapowiedziane przez Cesarza w mowie z 22 stycznia. Pierwszem zajęciem śledźców ma być zbadanie warunków i potrzeb uprawy drobnych własności. O wielkich włościach później radzić się będzie — teraz chodzi przede wszystkiem, żeby zamknąć usta rolnikom niezamożnym, którzy najgłośniej krzyczą. Paryż musi chcąc nie chcąc oglądać się na prowincyą, o którą dotąd wcale nie dbał. Że dotąd swoje dobro ma na pierwszym względzie, dowodzi następujące rozporządzenie:

Miasto Paryż nabyło na błoniach około miasta Pontoise w gminie Pierrelaye 600 hektarów gruntu, ażeby tam przenieść o milę od stolicy wszystkie paryskie cmentarze. Nie czekając przeniesienia cmentarzy, umarłych ztąd wywozić będą niebawem drogą żelazną na nowe miejsce spoczynku. Cóż na to powie miasto Pontoise, w którem przecie także mieszkają ludzie mający pretensyą do zdrowego powietrza?

Nikt nie pyta. Paryż samolub znajduje, że to rozporządzenie wyborne. I ze stanowiska jego egoizmu patrząc, tak jest. Ale skoro pomyślimy, że Francya nie była stworzoną jedynie ku wygodzie stolicy, postępowanie jej z departamentami okolicznemi wyda się nieco barbarzyńskie.

Potrzeba Paryżowi wody do picia — bez ceremonii zabiera tę, która okoliczne podlewała łąki. Chce się pozbyć nieczystości, najbliższemu miasteczku wylewa pod nos swój kanał zbiorowy... rzecz straszliwą, grożącą dżumą — zapowietrzającą całą okolicę. Uzna wreszcie, że cmentarze zarogatkowe wydają miazmy niezdrowe, zamiast ulepszyć dotychczasowy sposób grzebania ciał, wynosi po prostu ten powód niezdrowia na sąsiedzkie pole... Niech Pontoise zdechnie, byle Paryż był zdrów. Kubek w kubek Rzym stary i jego Kampania.

Od Rzymu do księdza Liszta, krok tylko, chociaż przysłowie mówi, że suknia nie stanowi mnicha. Ci co go widzieli z bliska powiadają, że właśnie na nim sprawdziło się powyższe przysłowie, bo nie nie zmienił prócz sukni. Ale nam w to nie wchodzić. Doświadczenie nauczyło, że pisząc, mianowicie do druku, daleko lepiej i bezpieczniej trzymać się tego drugiego przysłowia: „jak cię widzą tak cię piszą.“

Widzimy tedy najpierw, że księdzu Lisztowi bardzo do twarzy w sutannie, że ją nosi całkiem artystycznie, drapując płaszcz czarny nakształt togi; włosy zachował długie po młodzieńczemu w tył zarzucone, głowę nosi do góry — wyraz dumy na ustach jego wązkich igra... i w oczach duma orła — jakby ślub pokory wcale w serce nie wniknął.

Z dawną twarzą w nowym ubiorze, podobny jak dwie krople wody do Danta. Zdaje się nawet, że też same myśli dumnej samowoli, które na twarzy poety-Gibelina głębokie wydeptały ślady, urobiły także znaczące oblicze tego mistrza tonów.

Pierwszy i niezrównany, jako wykonawca, Liszt nie jest pierworzędnym kompozytorem. Z dawna mu to zarzucano. Msza, jego utwór ostatni, którуśmy w kościele ś. Eustachego słyszeli, całkowicie to zdanie oddawna przez znawców wygłoszone potwierdza. Naśladownictwo Wagnera od początku do końca uderza, rozstrzelenie, powikłanie, chaos, w którym nawet sam Pan Bóg się nie rozpozna. *Credo* ma przedstawiać *niespokojną* wiarę dzisiejszą — całość pełna wykrzykników i nawoływania, dzisiejszy kościół wojujący... Komentarz nie zapokoił Paryżanów a nawet i tych co głębszą muzykę rozumieją. W kościele się uśmiechano słuchając muzyki Liszta wykonanej przez innych — w salonach zapalczywie klaszczą słuchając jak on wykonywa muzykę innych.

Kiedy to piszemy, w Hotel Drouout sali Ner 1, odbywa się sprzedaż przedmiotów sztuki dostarczonych przez artystów Komitetowi *Franko-Polskiemu* na korzyść ubogich wychodźców polskich.

Wszyscy prawie znakomitsi artyści francuscy odpowiedzieli na żądanie Komitetu mniej więcej pięknym datkiem. Panna Roza Bonheur dostarczyła tej licytacyi najlepszego fantu: przysłała rysunek Normandzkiego Byka i sam oryginał — „nabywca rysunku — stoi w katalogu — otrzyma w dodatku zwierza, który za wzór służył.“

Rezultatu tej sprzedaży jeszcze nie znamy, ale musiała pójść dobrze, bo były rzeczy znaczące. Pani Sand przysłała dzieła swoje z listem własnoręcznym. Malarz Ingres *Głowę Sławy*, którą do *apoteozy Homera* przygotował. Z polskich malarzy w katalogu figuruje tylko Boratyński, Faliński, pani Lenartowiczowa z domu Szymanowska, Rodakowski i Tomaszewski. Sowiński Albert dał swój *Słownik muzyków polskich*, *Śpiewy kościelne polskie* i trzy śpiewki: *Lutnia*, *Matka* i *Jaskółka*. Tysiewicz Jan nadesłał *Illustrowane dzieła Adama Mickiewicza.*

Rzym 20 marca.

Baron Meyendorff, który jak donosiłem wam w ostatnim liście, był w tych dniach z pożegnaniem u kardynała Antonellego, a zaproponowawszy p. Kapnista na przedstawiciela usłużnego Rosyi, otrzymał w odpowiedzi, iż „Stolica św. nikogo nic potrzebuje,“ opuścił wieczne miasto dnia 18 marca o 6tej po południu. Tak tedy skończyło się to zajście, o którem cała prasa europejska pisała, lubo pierwsza w tym przedmiocie wzmianka przez *Czas* została uczynioną, a która doprowadziła ostatecznie do stanowczego zerwania między Rosyą a Rzymem. — Stronnictwo rusofilów, patrzące zawsze w biegunową gwiazdę srogiej doznało porażki. P. Meyendorff wezwany został telegrafem do Petersburga; żona jego w Rzymie aż do maja gościć będzie. Poselstwo zaś całe wyjeżdża po Wielkanocy. Słychać, iż żaden z członków jego nie zostaje; nawet archimandryta kapelan ambasady, pakuje rzeczy cerkiewne i jak Anchizes wśród zburzonej Troi wynosi się ze swemi bogi. Jestto tedy walny odwrót Rosyi ze Stolicy katolickiego świata. Pisałem do was kiedyś, iż Rosya jest koczującą w Rzymie. Nie omyliłem się, bowiem oto zwija swe namioty po kilkudziesięciuletniem obozowaniu w cieniu kopuły św. Piotra, gdzie za Grzegorza XVI rej wodziła aż do przyjazdu cara Mikołaja, gdzie nawet po słynnej jego rozmowie z Ojcem św., terroryzm moskiewski po dawnemu czuć się dawał, a dyplomatyczne względy wiekuiście stały na przeszkodzie stanowczemu przeciw Rosyi wystąpieniu. Dziś te względy nie powinnyby już istnieć. Stolica św. ma od dziś dnia ręce rozwiązane na korzyść Polski o tyle, o ile pomocną być jej może. Ustała długoletnia dyktatura carskiego posła w Stolicy papieży, i za każdem śmielszem poruszeniem nie będzie już groził opuszczeniem Rzymu. Jak też Stolica św. swobody tej użyje? Czy z niej skorzysta piętnując uroczyście okrucieństwa Rosyi wobec katolickiego świata, i czy za nieprzedawnionemi prawy narodu polskiego się ujmie? Czy Ojciec św. zechce bardziej jeszcze Polaków do siebie przywiązać, stając się dzisiaj jedynym ich obrońcą wobec Europy?

Ojciec św. przyjmował dnia 17 b. m. licznych cudzoziemców, którzy mu adres złożyli. Byli między nimi osoby wszelkiej narodowości, a adres wyrażał ich przywiązanie do Stolicy św. i protestował przeciw zaborom państwa kościelnego i nieprzyjaciołom władzy doczesnej. Papież odpowiadając, rzekł, iż nieprzyjaciele ci, są dwojakiego rodzaju: skryci, którzy upatrują wady w rządzie papiezkim i wołają że potrzeba reform i ulepszeń w Rzymie; jawni, którzy głoszą, iż wszystko zmienić należy, znosząc doszczętnie świecką władzę papieżów.

Zaliczenie do nieprzyjaciół Stolicy Apostolskiej żądających reform mocno wzruszyło słuchaczy. Papież miał niedawno inną mowę do Misyonarzy każących obecnie podczas dwu-tygodniowego Jubileuszu. Mowa ta była całkiem duchowna. Misye odbywają się w całem mieście. Miewamy po cztery i po pięć kazań dziennie, w każdym znaczniejszym kościele. Na placach, na rogach ulic wznoszą się doraźne ambony, z których kaznodzieje należący po większej części do towarzystwa Jezusowego, silnym głosem przemawiają do ludu, i gromadzą wkoło siebie przechodniów wzywając ich do skruchy, do pokuty, gdyż Bóg strasznie zagniewan na mieszkańców Rzymu, za ich wielorakie występki i wydać ją w krótce może rewolucyjnej dziczy, nowożytnym Atylom i Alarykom. Nieszczęściem dla kaznodziei wielka część Rzymian zgadza się szczerze na to wydanie. Odbywają się też uroczyste pokutne procesye. Dnia wczorajszego była wielka procesya, w której wziął udział cały zakon Jezuitów, nigdy prawie jak wiadomo, niewystępujących publicznie poza kościoły swemi. Tegóż dnia rano Ojciec św. w Sykstyńskiej kaplicy komunikował własną ręką mnóstwo osób. — Byli tam niemal sami cudzoziemcy i cudzoziemki. Słychać, iż Papież ma zamiar zamknąć osobiście misye kazaniem w kościele św. Karola *al Corso* w przyszłą niedzielę po południu. Nigdy jeszcze nie widziano Papieża wstępującego na kazalnicę. Będzie to wypadek nadzwyczajny, a kazanie to sprawi niesłychane wrażenie. Wprawdzie mało kto je słyszeć będzie, gdyż zawczasu należy wyzuć się z nadziei dostania się do kościoła, lub wyjścia zdrowo i cało z natłoku. Niedokładną, acz po wszystkich salonach obiegającą wiadomość podały niektóre dzienniki pisząc iż młodzież rzymska, która na wieczerzy u Spilmana, wniosła była zdrowie Wiktora Emanuela króla na Kapitolu, napisała list do Papieża składając okrzyki swe na karb nietrzeźwego stanu. Nic podobnego nie miało miejsca. Rodzice tylko niektórych młodzieńców przeprosili Papieża. Skutkiem takiego oporu młodzieży skazani na wygnanie: książę Ignacy Piombino (Ludovici-Buoncompagni), hr. Lovatelli i hr. Gwido Carpegna, gorący Polaków przyjaciel, tłómacz Krasińskiego i sam znakomity pisarz włoski, wybornie władający naszym językiem. Książę Falconieri jego ojciec prosił, by syna nie skazywano na wygnanie skoro ks. Marcantonio Colonna, książętom Baltazarowi i Władysławowi Odescalchi, ks. Ruspoli i innym, wolno było zostać. Kardynał Antonelli nie chciał tej prośby uwzględnić. Skutkiem tego ks. Falconieri podał się do demisyi, jako szambelan świecki Jego Świątobliwości. Księżna Falconieri jest Polką, Hołyńska z domu. Komitet tajny rzymski wystósował adres do senatora Bonjean, aby mu podziekować za mowę powiedzianą w senacie d. 13 lutego, i zaprotestować przeciwko mowie kardynała Bonnechose. Czcigodny arcybiskup gnieźnieńsko-poznański uda się do kraju zaraz po Wielkanocy.

Kraków 27 marca. Dyplomem własnoręcznie podpisanym, N. Pan wyniósł jeneralnego inspektora kolei Karola-Ludwika, Kajetana Köba jako kawalera orderu korony żelaznej trzeciej klasy, w myśl statutów tegoż orderu do stanu szlachty cesarstwa austryackiego.

— Ministerstwo handlu i gospodarstwa narodowego zatwierdziło wybór Wilhelma Altha na prezesa, zaś Izaaka Rubinsteina na wice-prezesa Izby handlowej i przemysłowej w Czerniowcach na rok 1866.

— Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną posadę radcy przy sądzie obwodowym w Cieszynie Franciszkowi Wseticka, radcy sądu komitatowego w stanie rozporządzalności.

Wiedeń 26 marca. Sprawy wewnętrzne już świętują. Sejm czeski jeszcze w sobotę został zamkniętym, sejm węgierski dopełnia małoważnej weryfikacyi akt wyborczych — przed pustemi ławkami. W zaciszy pracuje tylko podkomitet wyznaczony do ułożenia programatu narad wielkiego wydziału „pięćdziesięciu dwóch“, ale o jego pracach dowiemy się dopiero, gdy po świętach na posiedzeniu plenarnem wydziału zdawać będzie sprawę z powierzonego sobie zadania. Zresztą w Peszcie jest zupełnie głucho: sprawy wewnętrzne usunęły się w głąb w obec spraw zewnętrznych, których przebieg może wywrzeć wpływ stanowczy na załatwienie kwestyj wewnętrznych.

— Po zniesieniu dyrekcyj policyi w Lincu, Salzburgu, Gracu, Lublanie, Zadarze i Inspruku zachodziła potrzeba ustanowienia instancyi sądowej dla przekroczeń, które dotychczas do zakresu sądowej kompetencyi owych władz policyjnych należały. Potrzebie tej czyni zadość ustawa z d. 23 marca b. r., ogłoszona w *Wiener Ztg* z niedzieli, która czynności władzy sądowej rzeczonym władzom policyjnym w miastach powyż wymienionych dotychczas przynależne w zakres działalności sądów delegowanych powiatowych tych miast przenosi.

— Urzędowa *Hermannstädter Ztg* ogłasza teraz reprezentacyę uniwersytetu saskiego narodu z d. 3 marca b. r. będącą odpowiedzią na reskrypt cesarski z d. 25 grudnia 1865 r., który wzywał sejm siedmiogrodzki do wysłania z pośród siebie deputacyi na sejm węgierski.

Powołując się na historyę i na ustawy obowiązujące, reprezentacya owa wykazuje, iż prawo i dobro Siedmiogrodu wymaga, aby w związku swym z Węgrami zachował niezależność. Reprezentacya zachowuje wiarę niewzruszoną w dotrzymaniu przyrzeczenia najwyższego, iż nawet gdy przedstawiciele Siedmiogrodu zajmą miejsce w sejmie węgierskim, zachowanie ustaw dotychczasowych na niebezpieczeństwo narażonem nie zostanie; wypowiada wreszcie otuchę, iż N. Pan nie dozwoli, aby w stanowisku prawnem saskiego narodu jakakolwiek zaszła zmiana bez współdziałania i przyzwolenia uniwersytetu jako jedynego legalnego organu ludności kraju saskiego.

W konkluzyi uprasza reprezentacya, aby

„J. C. Mość raczył zachować bez szwanku wpływ Siedmiogrodu ustawami zagwarantowany na konstytucyjne ukształtowanie państwa, a kwestye dotyczące połączenia Siedmiogrodu z Węgrami, w życzliwem uwzględnieniu najpoddańszej reprezentacyi z dnia 6 lutego 1866 poddał pod obrady konstytucyjne sejmu siedmiogrodzkiego z zachowaniem dlań prawa powzięcia nad niemi uchwał“.

— Nie jest to może bez znaczenia, iż urzędowa *Wiener Zeitung* skwapliwie zapisuje doniesienie *Triester Zeitung*, także urzędowej, iż od chwili zniesienia rewizyi paszportowej nad Padem i Mincio, stan bezpieczeństwa publicznego, mianowicie w obwodach graniczących z królestwem włoskim, bardzo się pogorszył. Dziennik urzędowy przypisuje rozboje w delegacyach Parmy i Mantuy, które przed innemi są na nie narażone, głównie emigrantom z Wenecyi i Lombardyi, którzy dla tego tylko przebywają Mincio, aby prowadzić swoje niecne rzemiosło.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 marca. Rada ogólna Towarzystwa dobroczynności postanowiła uchwałą z d. 18 b. m. zniżyć od d. 1 kwietnia dzienną płacę ubogich pod jéj opieką zostających, z 13 na 10 centów, a to z powodu, iż fundusze Towarzystwa głównie w monecie polskiej istniejące, nie przynoszą teraz dostatecznych dochodów skutkiem spadku wartości papierów polskich. Natomiast urzędnicy Towarzystwa, którzy pobierali płacę w monecie polskiej wtedy, gdy ta przez lat kilka stała wyżej nad monetę austryacką, uzyskali przed kwartałem od Rady ogólnej pobieranie płacy swojej w monecie austryackiej. Obie te uchwały obok siebie zestawiając, nie czynimy na teraz żadnych wniosków; nadmieniamy tylko, że od kapitałów Towarzystwa Dobroczynności na monetę polską lokowanych, pobieranym jest procent tak jak i kapitał był zahipotekowany, w monecie srebrnej, a przeto spadek biletów bankowych nie miał na nią żadnego wpływu.

— Dowiadujemy się w tej chwili o upoważnieniu z nakazu JCMości, zakupna domu Dr Brodowicza przy ulicy Kopernika, na rozszerzenie Zakładu klinicznego, a mianowicie założenie tam kliniki położniczej i kliniki okulistycznej.

— Inspektor ogrodu botanicznego p. Warszewicz otrzymał dodatek osobisty rocznie 250 złr. w nagrodę zasług swoich w ogrodnictwie.

— Wyszedł Nr 3 *Pamiętnika Krakowskiego* i zawiera: 1) Manifest Augusta II kr. pol.; 2) Bogactwa kościoła P. Maryi z r. 1622 (c. d.); 3) Opisy miejsc (Jawornik); 4) Gadka o jednym obrazie danym na wystawę teraźniejszą malarską; 5) Rozmaitości; 6) Zapisnik książkowy.

— Ciekawy pod względem psychologicznym odbył się we Lwowie proces d. 20 marca. Jan Werbun włościanin z Porzycza pod Gródkiem dopuścił się był przed kilku laty kradzieży wraz ze spólnikiem. Ten ostatni skazany kryminalnie, umarł już, a wraz z nim zniknął jedyny świadek téj kradzieży. Werbun dopiero od śmierci wspólnika swego czuł się być nagabywany tak silnemi wyrzutami sumienia, że sam się zdał przed sądem, i dopiero po tem zadosyć uczynieniu doznał ulgi w swoich moralnych cierpieniach. Sąd skazał go na trzy miesiące ciężkiego więzienia zaostrzonego postem dwa razy co tydzień. Skazany przyjął wyrok ze skruchą. Oby tylko towarzystwo więzienne nie zatarło w nim uczuć, jakie się obudziły ku dobremu.

— W dworcu kolei żelaznej w Bydgoszczy znaleziono w wagonie przed trzema tygodniami jakiegoś podróżnego, który w drodze umarł prawdopodobnie na apopleksyę. Z papierów jego przekonano się, że pochodzi z Rosyi, a paszport jego wystawiony był na imie Michała Piekanowa, kupca petersburskiego. Sledztwo z tego powodu przedsiębrane, liczne nasuwa domysły, nie co do rodzaju śmierci, lecz co do osoby zmarłego. Władze rosyjskie nie dały bowiem żadnych wyjaśnień, a za to bardzo gorliwie zajęły się wywiezieniem zwłok, które odeszły 10go b. m. przez Ejdkuny do Petersburga, zabalsamowane i w trumnie metalowej złożone, jak tego żądała władza policyjna petersburska. Odwiózł nawet ciało do Petersburga inspektor szpitalu w Bydgoszczy. Wątpliwości co do osoby zmarłego ztąd się zrodziły, że znaleziono przy nim wielką ilość depesz telegraficznych z różnych miejsc, najwięcej zaś z Paryża, treści wcale nie kupieckiej. Gotowizny było przy nin około 700 rubli w srebrze i biletach bankowych, a za to różnych kosztowności za kilka tysięcy talarów lub więcéj, jako to bransoletka sadzona brylantami, szpilka brylantowa itd., tudzież order Aleksandra Newskiego suto wysadzany brylantami, którego, jak wiadomo, żaden dotąd kupiec nie otrzymał. Także zajęcie się gorliwe władz rosyjskich zwłokami zmarłego należy do szeregu zagadek.

— Dzienniki brukselskie donoszą o aresztowaniu kilku Polaków w różnych miastach Belgii pod zarzutem podrabiania czy też puszczania w obieg rosyjskich biletów bankowych. *Etoile belge* mówi o siedniu czy ośmiu osobach mocno podejrzanych, z których większa część jest pochodzenia polskiego, a między niemi ma być jakiś jenerał i jakiś inżynier. We środę aresztowano także jakąś osobę w Liège z nakazu sędziego śledczego w Bruksełli. Było także wiele rewizyj domowych. *Echo du parlament* mówi, że dotąd aresztowano 10 osób w Bruksełli w dzielnicy Leopolda, tudzież w Schaerbeek, w Liège i t. d., i wszystkie zatrzymano po ich przesłuchaniu. Dziennik *La Meuse* pisze, że aresztowany w Liège, jest studentem uniwersytetu tamecznego. Dziwna rzecz, iż *Nord* żadnego o tem nie daje szczegółu, ograniczając się na powtórzeniu doniesień powyższych. *Indep. belge* powtarzając doniesienie z *Etoile*, dodaje, że nie bierze na siebie odpowiedzialności za prawdziwość faktów.

— Donieśliśmy już o interpelacyi w parlamencie florenckim d. 24 marca z powodu krwawych zajść w Barletta. Zaszły one 19go b. m. w tem miasteczku neapolitańskiem w prowincyi Terra di Bari. O ile sięgają wiadomości telegraficzne, lud podburzony przez kilku zapalonych zakonników, uderzył na domy protestantów tam zamieszkałych, to jest członków sekty waldeńskiéj, która dawniéj skrycie we Włoszech istniała, a teraz pod rządem włoskim czuła się być bezpieczną i nabożeństwo jawnie odbywać zaczyna po swoich domach modlitwy. O ile dotąd wiadomości sięgają, spalono trzech protestantów w ich własnych domach, innych wyrzucono oknami, a innych znów pozabijano kijami. Zarazem lud uderzył na dom podprefekta, zniszczył wszystkie akta i papiery, porozbijał sprzęty. Podprefekt pobity ratował się ucieczką, policyant jeden broniący przystępu do niego, zginął pod razami, delegat jest raniony a nadto kilka domów pospólstwo złupiło i dwa z nich spaliło. W ogóle 13 osób padło ofiarą fanatyzmu. Wojsko przybyłe z Trani aresztowało kilkudziesięciu uczestników. W miasteczku Cà pod Fabbri niedaleko Bononii lud przyjął kamieniami kaznodziejów protestanckich i rozegnał ich.

— Cały dzień 26go marca z horyzontu nie ustępowały chmury, które późnym wieczorem dészcz sprowadziły. Pomimo zupełnego zachmurzenia dzień był ciepły, bowiem termometr w cieniu doszedł do + 9°,0 od + 2°,6. Wiatr słaby do północnego zbliżony. Barometr postępując w górę wskazywał dnia 27go o 6téj godzinie rano 331''',62; termometr zaś + 3°,0 Reaumura.

— We środę dnia 28 marca, Sgo Syxta papieża.

Przyjechali do Krakowa od 26 do 27 marca.

HOTEL POLLERA: Kryger Edward inżynier z Berlina, Geschöpf Edward, Leiss Ferdynand, Hanner Adolf, Knitscher Jan, Holtschl Józef, Klugier Edward technicy z Wiednia, bar. Konopka Henryk właś. d. z Wrząsowic, Pilzer Józef budowniczy z Galicyi, Knopf Maurycy kupiec z Wrocławia, Rypka Alojzy kupiec z Opola, Drivor Wojciech kupiec z Prus.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd krajowy krakowski D. Tynberga o nakazie zapłac. Dr Gensterowi sumy 254 złr.; kurat. Dr Koczyński. — Sąd pow. w Brzesku o uznanie Maryanny Gdowskiéj za obłąkaną; kurat. Dr Alth.— Urząd pow. w Skawinie o uznaniu Jana Ćwika za rozrzutnego; kur. Franciszek Surówka.— Sąd kraj. lwowski Petronellę Sołdykowiczową o nakaz. zapłac. Celinie Peigertowej sumy wekslowéj 200 złr.; kurator Dr Gregorowicz. — Sąd pow. w Starem-Mieście o upadłości Mojżesza Goldfischera, ust. rozpr. 12 czerwca. — Sąd obw. tarnopolski Bazylisę Hryniewiecką, o wydaniu jej pozwu przez Rajmunda Schmidta o ekstabulacyę sumy 5000 złr. z części dóbr Hałuszczyńce; kurator Dr Weisstein.— Tenże sąd Ksawerego i Klarę Strzeleckich o wydaniu im pozwu przez Rajmunda Schmidta o ekstabulacyą z dwóch części dóbr Hałuszczyńce różnych obowiązków na rzecz tychże zahipotekowanych, ust. rozpr. 15 maja; kurator Dr Weisstein.— Sąd obw. stanisławowski Antoniego Beffingera o nakazie zapł. Samsonowi Hutzkerowi sumy weksl. 400 złr., kurator Dr Bardasch. — Sąd kraj. lwowski Jakóba Smutnego o nakazie zapłacenia Salomonowi Weberowi sumy wekls. 45 złr., kurator Dr Czajkowski. — Sąd powiatowy jarosławski Andrzeja Gembalewicza o wydaniu pozwu przez Dra Salomona Chamajdesa o zakaz sprzedaży i obdłużania domu pod l. 2 w Stanisławowie, kurator Dr Myszkowski.—Dyrekcya galicyjskiego towarzystwa kredytowego o wypowiedzeniu w 6 miesiącach sum 15,405 złr. 28 kr. i 3623 złr. 76 kr. na dobra Urzejowice w obw. rzeszowskim pożyczonych.

Licytacye: W d. 26 kwietnia i 24 maja sprzedaż realności pd l. 201¾ w Stanisławowie, wadyum 163 złr.— W d. 26 kwietnia i 24 maja sprzedaż realności pod l. 127 we Lwowie, cena wywoł. 19,023 złr. 50 c.— W d. 19 i 26 kwietnia sprzedaż ½ prętu gruntu pod l. 95 w Piaskach pow. szczerzeckim.— Do 29 marca oferty na zabezpieczenie dowozu materyałów do gościńców w tarnopolskim okręgu drogowym; cena wyw. 1694 złr. 31 c.

Zawezwania: Sąd obw. złoczowski posiadacza zagubionych wekslów na adres Józefa Fromusa w Złoczowie w dniu 15 lutego 1865 wydanych przez Frańciszka Löck na 400 złr., oraz na 500 złr.; zgłoszenie się w 45 dniach.

Sprostowanie.

W liście wczorajszym paryskim na drugiéj przedziałce ustęp drugi, zamiast: „*La Presse*“, powinno być: „prasy“. W depeszy londyńskiéj, zamiast: „Clarendon“, powinno być: „Claremont.“

Nadesłane.

Dnia 7go kwietnia b. r. grono większych właścicieli obwodu Tarnowskiego wybierać będzie posła na sejm krajowy. — Dla ostatecznego porozumienia się co do wyboru tego, raczą PP. Wyborcy zgromadzić się dnia poprzedzającego, t. j. 6go kwietnia b. r. o 3ciej godzinie po południu, w sali hotelu Krakowskiego w Tarnowie.

Kilkunastu obywateli, po większej części wyborców, zebrawszy się przed kilku daiami dla pomówienia o projekcie banku rolniczego, zawiązującego się tutaj, zadecydowało przy tej sposobności, zapraszając kolegów swych, ogłosić zarazem nazwiska osób, przy wspomnionem zebraniu do wyboru na posła polecanych — a czynią to nie w chęci narzucania kandydatów lub innych kandydatur usunięcia, lecz jedynie dlatego, ażeby PP. Wyborcom, każdemu w kółku swojem, ułatwić poprzednie porozumienie się w tym względzie. Oto wzwyż wspomnione nazwiska:

Dzwonkowski Edward — Gołaszewski Leon — hr. Krasicki Kazimierz — Piliński Konstanty — Piotrowski Gustaw — Rogaski Karol — ks. Sanguszko Paweł — ksiądz Skrzyński Henryk — Sroczyński Maryan — hr. Starzeński Kazimierz — hr. Tarnowski Jan.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków dnia 23 marca.

(R.) Na Baranie równie jak w Michałowicach z powodu niepogody żadnego targu nie było. Tutaj w Krakowie w cenach pszenicy i żyta żadne zmiany nie zaszły. Przeciwnie owies jęczmień i koniczyna miały więcej pokupu dla handlu zagranicznego z powodu spadku waluty austryackiej o blisko 6%; i tak płacono jęczmień w małych partyach dla krupników i browarów po 3—75, 4 złr. 4—60 c., owies po 2—60 do złr. 2—75 a do siewu do złr. 3 za cetnar wied. Koniczynę białą tak do siewu jak na handel zagraniczny po złr. 48 do 50 złr.; czerwoną zaś 38 — 40 złr. wszystko za 180 funt. netto wagi wied. płacono, i dla tego też spekulacya w tych artykałach była więcej ożywioną

Przegląd polityczny.

Dzisiaj również pokojowe usposobienie odbija się w dziennikach wiedeńskich i pruskich; ale dotąd niewiadomy dokładnie powod tej zmiany. Zawsze jednak to dostrzedz się daje, że przedewszystkiem z Wiednia wychodzą pokojowe i łagodzące zapewnienia. *W. Abendpost* szczególniej kładzie wielki nacisk na przyjazne stosunki obu monarchów, objawione przy sposobności urodzin króla Wilhelma, a *Memorial diplom.* w telegramie wiedeńskim zapewnia pod d. 23 b. m. jak najwyraźniej, że wszelkie pogłoski rozsiewane ostatniemi dniami o bliskiej wojnie są bezzasadne. Co do Austryi, dowiedzioną urzędownie jest rzeczą, iż minister skarbu nie został dotąd zawezwany do jakiegokolwiek wydatku na rzecz domniemanej wojny. Rząd ani na chwilę nie odstąpi od spokojnego i przezornego zachowywania się względem Prus. Obstając przy prawach wypływających z traktatu Gasteinskiego, wszystkiego jednak unikać będzie, coby jakobądź wyglądało na wyzywanie.

Natomiast dzienniki berlińskie i wrocławskie pełne są dziś doniesień z Krakowa, Bogumina, Oświęcima, o wielkich przygotowaniach wojennych Austryi, o ruchach wojsk, zbrojeniu fortyfikacyj, i t. d.

Ciekawe spostrzeżenie zamieszcza berlińska *National Ztg* w liście z Stambułu nad polityką napoleońską na Wschodzie. Korespondent jej powiada bowiem, że Cesarz Napoleon dla tego nie wspierał tym razem Józefa Karama, przywódcy Maronitów na Libanie, że nie chce stawiać Porcie żadnych trudności, a w ogóle Cesarz Napoleon zaniechał jak to zwykł był dawniej, poruszać wszędzie kwestye, poznał bowiem, że ich wszystkich już rozwiązać nie zdoła. Spodziewać się raczej należy, że skupia on całą działalność swoją na jeden punkt, lubo niewiadomo jeszcze, czy punkt ten leży za granicami Francyi. W takim stanie rzeczy Francya nie rozwinie zapewne znacznych sił politycznych w sprawie rumuńskiej, lecz tyle tylko, ile potrzeba, aby równoważyć działanie Rosyi. Stosunki obu tych państw nie są właśnie przyjazne. Zaraz po wojnie krymskiej usiłowal ks. Gorczaków zbliżyć się do Francyi, zamyślając uzyskać od niej zniesienie neutralności morza Czarnego, upokarzającej dla Rosyi. Długo się krzątano i zabiegano, aby celu tego dopiąć, i dla tego pozostawiono Francyi całą swobodę w Księstwach Naddunajskich, mimo ważności tej pozycyi. Podczas wielkiej kryzys r. 1855 okazywano wielką usłużność ze strony Rosyi. Ale to wszystko nie przyniosło Rosyi żadnych owoców, a jej polityczne rachuby, okazywały się być złudnemi. Wykryła to dostatecznie sprawa polska w r. 1863; wszelako Rosya taiła się z niechęcią swoją, i czekała do dzisiaj. Z tego wyciąga korespondent ten wniosek, że w kwestyi naddunajskiej objawi się niechęć Rosyi ku Francyi. Z jego powyższych dowodzeń, ta głównie myśl godna pamięci, że Cesarz Napoleon zmienił całą dążność polityczną: dawniej nie pomijał żadnej sposobności, by nowe kwestye sprowadzać; teraz chciałby wszystkie siły swoje w jeden punkt skupić. Dotychczas nie można twierdzić, gdzie ten punkt wskazany, lecz zdaje się, że jest nim Rosya; a przedewszystkiem rozchodzi się o to, z której strony podważyć ją, gdy ani wojna krymska, ani kwestya polska nie starczyły do wyważenia jej z posad, a to dla tego, że nie użyto ku temu wszystkich sił i środków.

Jak już donosiliśmy, hr. Grosvenor i p. Hutt postawili dwie poprawki w angielskiej Izbie gmin do rządowego bilu reformy wyborczej. Pierwszy żądał, aby zanim Izba weźmie projekt rządowy pod rozbiór, ministeruym wprzódy wyłuszczyło w całości zapatrywanie się swoje na reformę wyborczą; drugi zaś zgadza się na obradowanie i uchwalenie projektu, ale pod warunkiem, aby nowa ustawa weszła w wykonanie dopiero po uchwaleniu ustawy naznaczającej nowe okręgi wyborcze. P. Gladstone na posiedzeniu d. 23go bm. oświadczył co do pierwszej poprawki, iż rząd uważałby ją za wotum nieufności.

P. Gladstone oznajmił nadto Izbie deputowanych w d. 23 bm., że rząd popierać będzie bil reformy pod względem tylko Anglii i Walii, co zaś do Irlandyi i Szkocyi, przygotuje nowy podział okręgów wyborczych. Zamiar ten widocznie ma na celu rozszerzyć tylko w Anglii prawo wyborcze, a w Irlandyi i Szkocyi tak je zastósować, aby wykluczyć od prawa tego większą liczbę żywiołów antiunitarnych. Szczególniej stósuje się to do Irlandyi. Pod wpływem ruchu Fenistowskiego rząd mniema, że myśl tę przeprowadzi. Konstablów irlandzkich uzbrojono teraz rewolwerami.

Indep. belge mniema, że p. Visconti-Venosta przeznaczonym jest na posła włoskiego do Stambułu. Wybór ten byłego ministra spraw zagranicznych wskazywałby, jak dalece rząd włoski zwracać zaczyna baczną uwagę na sprawy wschodnie.

Stan oblężenia utrzymany zostaje w Hiszpanii w wielu miejscach, zniesiony więc tylko został w Madrycie. Istnieje on w Walencyi, w dawnej Kastylii, Arragonii i Katalonii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 27 marca godż. 2. m. 35. Sprawozdanie budżetowe złożone dziś zostało Sejmowi. W specyalnym rozbiorze preliminarza, uchwalono 10 stypendyów po 100 złr. na uczniów zakładu gospodarczego w Dublanach. (Dziś wieczór ma być drugie posiedzenie dla wydania uchwały nad wnioskiem względem wysłania do Wiednia deputacyi z prośbą do N. Pana o kanclerza nadwornego dla Galicyi. *Red. Cz.*)

Paryż 27 marca. Wczorajsza wieczorna *La Patrie* donosi, że Cesarz przyjmował tego dnia p. Eloin, szefa gabinetu Cesarza Maksymiliana, wysłanego z poufną misyą do dworów paryskiego i wiedeńskiego.

Nowy Jork 17 marca. Z powodu obawy wtargnięcia Fenistów do Kanady wysłano wojsko Unii do Buffalo. Słychać, że poseł angielski w Washingtonie polecił eskadrze angielskiej w Indyach Zachodnich, aby się udała do Halifax.

Vera Cruz 3 marca. Radca stanu francuski Langlais umarł nagle.

Kursa. **Wiedeń** 27 marca godzina 2 po połud. Metaliki 60·10. — Pożyczka narodowa 63 —.— Losy z roku 1860 79·—.— Akcye banku 722. — Akcye kred. 140·80. — Londyn 104·30. — Srebro 103 75. — Dukat 4·99.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol. 8t. za 100zł.	115	112
— nowe obr. „	124	121
Listy zast. pol. bez k.	84	82
Banknoty pol. 100 złr.	516	506
Ruble ros. za 100 rsr.	132	129
Talary prs. za 150 złr.	97½	96½
Bankn. prus 100 tal.	155½	153½
Srebro nowe austr. .	104	103
Dukat ważny. . . .	5 —	4 90
Napoleon d'or . . .	8 45	8 30
Pólimperyały rosyjs.	8 65	8 50
Listy galic. nowe z k.	64 —	63 —
— — stare „	67 —	66 —
Oblig. indem. „	65 50	64 50
Ak. k. g. bez k. i dyw	158	154

Wiedeń 26 mar (t.)	złr. cent.
5% Metaliki.	60 40
5% Pożyczka narod.	63 20
Akcye banku wied.	725
— — kred.	141 50
Losy 5% z r. 1860 .	79 80
Srebro	104 25
Londyn 10 funt. szter.	103 50
Dukat pojedynczy	4 97

Wiedeń 26 marca	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 70	56 60
— Pożyczka narod.	63 30	63 10
— Metaliki na m. k.	60 25	60 10
— Obl. ind. niż. Aus.	80 50	80 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	65 25	60 50
— — chor. i b.	65 —	64 —
— — galicyjs.	63 —	62 —
— — bukow.	61 50	60 50
— — siedmgr.	60 —	59 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	85 —	84 75
4% Galicyjskie. . .	62 —	61 —
5½% Węgiersk. los.	74 50	74 —
5% Boden Cr. austr.	90 —	80 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	142 —	141 —
— — — 1854	76 25	75 75
— — — 1860	79 90	79 70
— — — 1864	70 60	70 40
— Como-Rente.	16 50	16 —
— Kredytowe	113 50	113 —
— tryest na 4½%	109 50	108 50
— żegl. par. na D.	79 —	78 —
— Ks. Esterhazy	75	70 —
— Księcia Salm.	27 —	26 —
— — Palfy .	22 —	21 —
Losy ks. Klary . . .	23 50	22 50
— hr. St. Genois .	21 —	20 —
— miasta Budy . .	23 —	22 —
— ks. Windischgr.	16 —	15 —
— hr. Waldstein .	19 —	18 —
— hr. Keglevich .	13 50	13 —
— Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	726	724 —
Zakładu kredytowego	141 60	141 40
Żeglugi par. na Dunaju	446 —	444 —
Kolei półn. Ferdynan.	1500	1498
— rządowéj fr.-a .	165 30	165 10
— zachodniéj c. El.	115 —	114 50
— Pardubickiéj .	105 —	104 —
— południowéj .	167 —	166 50
— Galicyjskiéj . .	154 75	154 25
Czerniow. z wpł. 65%	70 50	70 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	87 50	87 25
Berlin 100 tal. .	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	87 75	87 60
Hamb. 100 mark.	6	77 90	77 75
Londyn 10 fun.	8	104 50	104 25
Paryż 100 frank.	5	41 60	41 50

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .		
— dukat na wagę	4 98	4 97
— — obrączk.	4 91	4 93
Złoto *al marco* . .	4 96	4 94
Napoleondory . . .	8 42	8 40
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 80	8 75
Luidory (niemieckie)	8 60	8 25
Suwereny angielskie	10 55	10 50
Imperyały rosyjskie	8 60	8 60
Srebro	104 —	103 50
— kupony . . .	104 50	104 —
Talary związkowe .	1 54½	1 53½
Pruskie bilety kas. .	1 54½	1 54

Lwów 23 marca.	żądają	płacą
Dukat	5 19	5 13
Półimperyał rosyjski	8 87	8 73
Rubel srebr. rosyjsk.	1 65	1 62
Talar pruski	1 63	1 59
Listy gal. b. kup. w. a.	62 17	61 44
— — m. k.	65 23	64 55
Obligi indem. b. kup.	63 2	62 27
Akc. kol. gal. b. kup.	155 50	153 33

Warsz. 24 marca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 50
Obligi skarbowe „	85 25	— —
Listy zast III okr. „	83 25	— —
kupon „		1 8⅔
Listy likwidacyjne .	69 25	68 75
kupon „	— —	1 26⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	75 25	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	67 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	108 25	107 75

Wrocł. 24 marca.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	95 11/12	95 5/12
Polskie bilety bank.	76⅛	75⅝
„ Listy zastaw.	—	—
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—

Paryż 26 marca.	
Renta 3%	68 45

Londyn 26 marca.	
Konsole	87

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowo* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Misłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 1. 51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

NAKŁADEM I DRUKIEM
księgarni
J. A. PELARA
w Rzeszowie,

wyszły następujące dzieła, których także we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych nabyć można.

Dreżiński, Al., Ogólne prawidła do zaprowadzenia i utrzymania zakładów rzemieślniczo-pożyczkowych, zebrane i zastósowane dla użytku gmin miejskich. 8. 1865. 80 cent.

Fringsa, Rozmowy łatwe w trzech językach: polskim, francuzkim i niemieckim. Zastósowane do życia towarzyskiego młodych panien, dla użytku szkół panieńskich, Wydanie szóste poprawne. 8. Rzeszów, 1865. 60 ct.

Konkolowski, X. M., Jaś Sadowski, założyciel sadów czyli nauka o hodowaniu drzew owocowych, z 70 rycinami. Wydanie drugie poprawne. 8. Rzeszów 1865. 80 ct.

Konkolowski, X. M., Krótki opis kuli ziemskiej dla użytku młodzieży wiejskiej. 8. 40 ct.

Witowski, H., Szkółka powszednia dla młodzieży umiejącej czytać i po prostu rachować. 2 ty. 8 z 136 rycinami 3. złr. (409-5-6-T)

Z Krosna.

Dnia 4go Stycznia 1866. wprowadzono u nas w życie zakład pożyczkowy dla tutejszych rzemieślników chrześcian, którego kapitał pierwiastkowy 856 *złr.* w. a. wynosi.

Wskrzeszenie tego dobroczynnego zakładu zawdzięcza miasto szczególnie Wielmożnemu Tytusowi Trzecieskiemu właścicielowi Polanki, Karolowi Klobasie właścicielowi Zręcina i Ignacemu Łukasiewiczowi, właścicielowi Chorchówki, którzy li z bezinteresownéj życzliwości dla Krosna pierwszemi założycielami są i wielce około dobra miasta zasłużyli się.

Im przeto miasto w dowód wdzięczności, nie posiadając środków do odwetu, to co ma najdroższego, to jest honorowe obywatelstwo miasta Krosna udzieliło, a oprócz tego niniejszem publiczne najczulsze podziękowanie składa.

Niemniéj poczuwa się miasto do miłego obowiązku złożyć podziękowanie c. k. podinspektorowi panu Wilhelmowi Fangor i c. k. samoistnemu adjunktowi w Krosnie panu Janowi Nikisch, z których pierwszy gorliwem staraniem o założenie pomienionego Zakładu, drugi urządzeniem koncertu diletantów na rzecz Zakładu, swą życzliwość dla dóbra miasta jasno udowodnili.

Z Magistratu kr. wolnego miasta.
Krosno 22go Marca 1866. (495)

Obwieszczenie

o wydzierżawieniu propinacyi w dobrach rządowych Niepołomice w II i III sekcyi. (Nr. 231.)

C. k. gospodarczy urząd kameralny dóbr rządowych Niepołomice oznajmia niniejszem, iż wyłączne prawo wyszynku piwa, wódki i miodu, również niewyłączne prawo wyszynku winą i upoważnienie do szynkowania słodzonych mocnych napoi w dobrach rządowych Niepołomice w II i III sekcyi t, j. w miescowościach Świniarów, Grobla, Trawniki, Dawina, Wola Drwińska z Zieloną i Wyżycami jako w II sekcyi z ludnością około 3200 dusz, i w miejscowościach Mikluszowice, Dziewin, Gawłówek i Baczków jako w III sekcyi z ludnością około 2600 dusz na przeciąg $4\frac{1}{2}$ lat od 1go Lipca 1866 r. do końca Grudnia 1870 ogółem podług sekcyj lub miejscowości w drodze pisemnych ofert wydzierżawionem zostanie.

Tą dzierżawą są objęte istniejące domy zajezdne i szynki i tak zwane grunta karczemne mianowicie: 30 morgów 1447□ sążni ornego pola i 2 morgi 755□ sążni łąk.

Roczny czynsz dzierżawny za ogólną dzierżawę został ustanowiony na Złr. 2500 w. a., zaś za pojedyńcze sekcye to jest: za II sekcyę na Złr. 1410 w. a. „ III dto „ „ 1090 w. a. zaś według miejscowości, mianowicie:

1. Świniarów z karczmą i gruntami na złr. 540 w. a.
2. Grobla z karczmą i gruntami na złr. 400 w. a.
3. Trawniki bez karczmy i bez gruntów na złr. 60 w. a.
4. Drwinia bez karczmy i bez gruntów na złr. 170 w. a.
5. Wola Drwińska bez karczmy i bez gruntów na złr. 105 w. a.
6. Wyżyce bez karczmy i bez gruntów na złr. 135 w. a.
7. Mikluszowice z karczmą i z gruntami na złr. 380 w. a.
8. Dziewin z karczmą i z gruntamn na złr. 400 w. a.
9. Gawłówek bez karczmy i bez gruntów na złr. 185 w. a.
10. Baczków bez karczmy i bez gruntów na złr. 125 w. a.

Najważniejsze warunki otrzymania dzierżawy są następujące:

a) Dzierżawę tę może objąć każdy, który według praw i ustaw krajowych do podobnych interesów jest uzdolnionym— z wyłączeniem dłużników Wys. Rządu i osobistości znanych z niemożności wypłacenia się, a potem tych, którzy z powodu popełnienia zdrodni dla osiągnięcia zysku pod śledztwem zostawali i albo osądzeni albo dla braku dowodów uwolnieni zostali a nakoniec z wyłączeniem małoletnich i wszystkich tych, którzy ważnych kontraktów zawierać nie mogą.

b) Nabywca dzierżawy jest obowiązanym do złożenia kaucyi, która jedną trzecią rocznego czynszu dzierżawnego to jest Złr. 833, $33\frac{1}{3}$ wynosi, skoro ją w gotówce, publicznych papierach lub listach zastawnych gal. stan. Towarzystwa kredytowego składa, których wartość według kursu giełdowego z dnia, w którym się ta kaucya składa, oznaczoną zostanie — w przypadku zaś zabezpieczenia tej kaucyi na hypotece powinna ona połowę rocznego czynszu dzierżawnego t. j. Złr. 1250 w. a. wynosić.

c) Jeżeliby się dwóch albo więcéj wspólnie o tę dzierżawę ubiegało, coby jednak tylko w razie ogólnego wydzierżawienia miejsce mieć mogło, natenczas poręcza jeden za drugiego, względnie wszyscy za jednego i jeden za wszystkich, dopełnienie kontraktu.

Bliższe warunki téj dzierżawy, można przeglądnąć, począwszy od 1go Kwietnia b. r., w Ekspedycie c. k. gospodarczego urzędu kameralnego w Niepołomicach, gdzie ubiegający się o tę dzierżawę takowe podczas godzin kanbelaryjnych przejrzeć mogą.

Każden oferent winien jest poświadczyć na nich pisemnie, że je przeczytał i dobrze zrozumiał. Oferenci winni się zaopatrzeć w przepisane 10% wadium ceny wywoławczéj tego przedmiotu dzierżawy, o który się ubiegają, lub też wykazać się kwitem urzeeowym, że odpowiednia summa w c. k. urzędowéj kasie złożoną została. Uprasza się również o dokładne oznaczenie przedmiotu, któren się chce wydzierżawić, cena zaś, którą się zań ofiaruje winna być wypisana nietylko liczbami ale i słowami, również niepowinno się tam znajdywać żadne zastrzeżenie, któreby się nie zgadzało z orzeczeniami warunków dzierżawy, przeciwnie należy tam nmieścić oświadczenie, że oferent jest obznajmiony z warnkami dzierżawy, i że takowe bezwarunkowo przyjmuje. W ofercie należy jeszcze umieścić godność i miejsce zamieszkania ubiegającego się o dzierżawę, co tenże własnoręcznie kreśląc imię i przezwisko uskutecznić winien; w przypadku jednak gdyby pisać nie umiał, ma być ona podpisaną przez dwóch świadków, z których jeden nazwisko oferenta skreśla.

Oferty, które winny być zaopatrzone stemplem na 50 kr. walutą austryacką i zapieczętowane, a zewnątrz oznaczone, którego przedmiotu dotyczą, należy nadesłać *najdalej do dnia 12go Kwietnia roku b. godziny 10 przed południem franco* do ces. król. gospodarczego urzędu kameralnego w Niepołomicach, lub je tam doręczyć, gdyż o téj godzinie zacznie się tam rozprawa nadeszłych ofert. Oferty, któreby później nadeszły, nie zostaną uwzględnione.

C. k. gospodarczy urząd kameralny.
Niepołomice d. 20 Marca 1866.
B. Alt m. p.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 4627

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo dostawy furmanek do robót dniowych, mianowicie do dowozu i odwozu różnych materyałów do fabryk potrzebnych niemniej innych robót jakie się nastręczają, na czas od 1go Maja 1866 do 1go Maja 1867, odbędzie się w dniu 6 Kwietnia 1866 w gmachu Magistratu przy placu WW. Swiętych w biórze pana Wyrobisza Dyrektora kancelaryi, w godzinach kancellaryjnych do godziny 6 w wieczór, publiczna licytacya, przez układanie deklaracyj piśmiennych, z których każda wadyum 50 złr. zaopatrzoną być winna.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Ekspedycyi Magistratu.

Krakow dnia 13 Marca 1866. (435-3)

Trawy Miodowéj

świeżéj i pewnéj kilkadziesiąt korcy do nabycia. Korzec z workiem 5 złr. w a. w Handlu pod firmą: ***K. Sroczyńska*** w Krakowie, Rynek główny Nr. 36, lub u *Antoniego Hanszla* w Bochni. (447-1-5)T

Jest do wypożyczenia na rok jeden ***L. Z. P.*** złpols. trzydzieści tysięcy na zastaw w ziemi. — Wiadomość u Starozakonnego *Abrahama Trebler* na Kazimierzu pod L. 117 Gm. VI. (446-1-2)

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Doświadczenia znakomitszych lekarzy w szpitalach paryskich i innych, dziesięć lat powodzenia, rozbiór chemiczny dokonany przez mających sławę europejską chemików, a szczególnie przez uczonego profesora Kleczyńskiego w Wiedniu, dowiodły, że jedynie w Tranie Jod znajduje się w tak szczęśliwém i dogodném połączeniu, jak w Syropie chrzanowym z Jodem.

Przygotowany z roślin przeciw szkorbutycznych, których nieocenione własności léczebne wszystkim są znane, stanowi niezawodny środek *w słabościach limfatycznych, zołzowych, piersiowych i złego przymiotu* (syfilitycznych). Lekarze przepisują go dzieciom, szczególniéj skłonnym do *nabrzmiewania gruczołów na szyi lub do odchodzenia materyi z głowy, nosa i uszów,* zawsze z najpożądańszym skutkiem.

Osoby dotknięte słabością piersiową, a niemogące znieść Tranu, mogą skutecznie zastąpić go Syropem chrzanowym z Jodu.

Środek ten również pożytecznie działa we wszelkich *słabościach naskórnych i wyrzutach;* posiada własności przeczyszczające krew w wysokim stopniu. (5-20-32)

Dostać można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* w Krakowie; w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; w aptece p. *Franzosa* w Brodach; w Poznaniu w aptece pana *Elsnera*; w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p *Galle-go*

Rurki przeciw astmie,
aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy naj ulicy de la Monnaie 19. w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego i we Lwowie Piotr Mikolasch. (18-22-)T

SYROP DIGITALIS
przez ***Labelonye,***
Farmaceutę wyższéj szkoły w Paryżu.

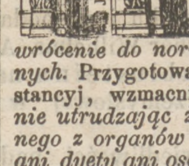
Syrop ten bywa używany już od 30tu lat przez najsłynniejszych lekarzy francuzkich, między którymi wymieniamy tylko profesorów wydziału Paryskiego, panów *Andral, Bouillaud, Fouquier, Marjoli, Rostan,* i t. d., przeciw słabościom sercowym, (anewryzmom, kurczom), przeciw wszelkim rodzajom puchliny wodnéj, astmie, zapaleniu krtani, katarom, kokluszowi, hipertrofijom i t. p,

Każda flaszka Syropu przez Labelonye, opatrzona jest kolorową etykietą opieczętowana papierkiem, na którym znajduje się podpis autora. (23-9-)

Główne Składy: w Paryżu: *Labelonye et Comp.*, 19 rue Bourbon, Villeneuve; — w Krakowie p. *Brunon Miczyński* p. *Wiktor Redyk* aptekarz; — we Lwowie p. *Piotr Mikolasch* i p. *Berliner.*

PIGUŁKI Z ROSLIN
p. Cauvin,

aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższéj w Paryżu, przy placu „Tryumfalnéj Bramy“ Nr. 10.



Pigułki te pomagają trawieniu pokarmów, są toniczne i krew czyszczące. Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. — Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności, złym humorom, ostrości krwi, a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych.* Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają *kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała; użycie ich nie wymaga ani dyety ani osobnego napoju;* pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych, i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek, zamulenie żołądka, zadech, mocny katar, liszaje, migrena, ból głowy, zołzy* itd., pożądany sprawiają skutek.

Wartość Pigułek p. Cauvin w dwóch słowach da się streścić: *przywracają i utrzymują zdrowie.*

Dostać można w aptece W. *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie i *Piotra Mikolascha* we Lwowie. (2-8-9)

Cierpiącym na słabości piersiowe i suchotnikom,

poleca się środek, który nawet w dalszym przebiegu choroby ulgę sprawia— takową zaś w początkach zupełnie usuwa. — Listy winny być nadsyłane franko pod adresem: ***Dr Hikisch,*** poste resiante **Wiedeń.** (483-3-24)T

Nauczycielka

niemka Ewang. wyznania wykształcona tak w języku francuzkim, w muzyce jak i we wszystkich przedmiotach początkowych, szuka umieszczenia.

Łaskawe doniesienia uprasza się adresować pod cyfrą *S. T.* poste restante (Zielona góra) Grünberg w pruskim Szląsku. (344-4-6)

Zakład Wód mineralnych
w Krakowie,

przy ulicy Gołębiéj pod L. 189, wraz z maszyną do wyrabiania Wody sodowéj, jest od 1go Kwietnia r. b. do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u Wgo *R. Gostkowskiego*, właściciela domu przy ulicy Brackiéj, lub u Wgo *Władysława Jaworskiego*, właściciela Księgarni i Wydawnictwa dzieł katolickch. (260-9-)T

P. T.

Obok méj Fabryki eterycznych olejów i wyciągów, urządziłem odpowiedni przyrząd do wyrabiania

Barwniku (Couleur),

najlepszy 80% **cukrowy Barwnik** za cetnar złr. 17
„ dto dto za beczkę „ 16 łącznie z beczką
„ **Octowy Barwnik** za cetnar „ 21
„ dto dto za beczkę „ 20 dto
„ **Winny Barwnik** za cetnar „ 28
„ dto dto za beczkę „ 26 dto

Przy większych zakupnach ceny odpowiednio mniejsze.

Petschen nad Elbą (w Czechach).

Juliusz Kurzhalss,
ck. uprzywilejowana Fabryka eterycznych olejów i wyciągów. (428-2-3)T

Uprzejme wezwanie!

Podpisany właściciel fabryki

Ołtarzów i Ikonostasów,

postawiwszy to w naszym kraju tak pożądane przedsiębiorstwo na takim stopniu iż wszelkim żądaniom zadość uczynić może uprasza

Przewielebne Duchowieństwo

i wszystkich, komu na tem zależy, ażeby w najkrótszym czasie, choćby i nieopłaconemi listami, łaskawie go uwiadomić raczyli, gdzie i kiedy jakie Ołtarze i Ikonostasy są do budowania w projekcie.

Tadeusz Uziębło
we Lwowie. (332-3-6)T

Miłośnikom prawdziwych **cygar Kuba** z doborowych liści, które od 3 zbiorów w jakości niezmiennemi pozostały, podaje się niniejszem sposobność sprowadzenia takowych za łaskawem pośrednictwem pana ***F. R. Sachse* w Lipsku.** Cena **tysiąca sztuk** 22 talarów, — 1/10 skrzyni **(sztuk 100)** na próbę $2\frac{2}{3}$ talara, za nadesłaniem przypadającéj należytości.

Odprzedającym udziela się przy sprowadzaniu większych partyj rabat odpowiedni. (327-–12)T

J. Munk'a
ces. król. uprzyw. aparaty bezpieczeństwa i wentylacyjne do kominów.

Wyszczególnione na wystawach przemysłowych i rolniczych w Hietzing, Mölling, Krems i Lincu.

Aprobowane przez ces. król. ministeryum wojny.

Aparaty bezpieczeństwa do kominów (aparaty do ujęcia iskier) w celu uchylenia niebezpiecznego wylatywania iskier z kominów fabrycznych, parowych machin i lokomobilów.

Wilki na kominy zapobiegające dymieniu się w kuchniach i mieszkaniach nawet przy najsilniejszym wietrze.

Wentylatory do kominów fabrycznych i parowych w celu polepszenia i wzmocnienia przeciągu.

Wentylacyjne aparaty (wyciągacze w celu szybkiego ulotnienia się szkodliwych zdrowiu miazmów, gazów, zaduchu i dymu) dla sal, **kawiarń, szkół, szpitalów, koszar, pracowni rękodzielniczych itd.**

Szczególniej praktyczne pompy do wina i piwa w czterech różnych rozmiarach po 20, 30, 40 i 60 miar na minutę, ostatecznie

Szczególniej konstruowane i trwałe aparaty w celu niedopuszczania smrodów do prewetów

poleca
Jakób Munk,
Inżynier i właściciel przywileju.
Wiedeń, Praterstrasse 42, 3 piętro, drzwi 13. (406-3-6)T

Zamówienia i obstalunki przyjmują także PP. Opuchlak i Nitsch we Lwowie.

Muszkułowa i nerwowa essencya przeciw gośćcowi i reumatyzmom,

pomiędzy wieloma dotąd tak często zachwalonemi środkami za najlepszą i najskutczniejszą uznana. 1 flakon złr. 1 w. a.

Ogólnie ulubiony, przez lekarzy wielokrotnie wypróbowany i z najlepszych ziół, wywierających najskuteczniejszy wpływ na piersi i płuca, (405-5-24)

sporządzany Sok Styryjski z ziół

bardzo skuteczny na kaszel, katar, grypę i chrypkę,

(niepotrzebujący dalszych zachwaleń). Zawsze w świeżym stanie, jest **jedynie tylko** do nabycia w **Gradcu** (Gratz) u **Józ. Purgleitnera,** aptek. „pod Jeleniem“; w **Wiedniu** u **Józ. Weisa,** Tuchlauben, apt. „pod Murzynem“. Cena jednej flaszki opieczętowanej kapslą cynową **87** cen., przy przesyłkach pocztą liczy się osobno **20** c. za opakowanie.

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (34-6.)

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleina*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.

w Husiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.

w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.

w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Najnowsze wielkie
r zdzielanie kapitałów w sumie
2 Milionów 269.000 Marków,
w którém
tylko wygrane
wyciągnięte zostaną poręczone przez Rząd wolnego miasta Hamburga.

1 Rządowy los orygin. kosz. złr. 3 w. a.
2 Połówki orygin. losów „ „ 3 „
4 ćwiartki „ „ „ „ 3 „
8 ósemek „ „ „ „ 3 „

Przy zakupie 11 losów płaci się tylko za 10 losów.

Między **19.000** wygranemi znajdują się główne tr foe po marków: 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 3 po 5.000, 3 po 4,000, 16 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1 500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, 6 po 300, 106 po 200, 8,600 po 92 marków itd. itd.

Początek ciągnienia na
dnia 4 Kwietnia r. b.

Pod moją w najodleglejszych stronach znaną i ogólnie ulubioną dewizą:

„Boskie błogosławieństwo u Cohna!“

wygrany u mnie został dopiero *przed 8 dniami Los wielki i to po raz 21.*

Zamiejscowe polecenia z przesyłkami *papierowych pieniędzy* wszelkiego rodzaju lub *marek listowych i stęplowych* uskuteczniają się w najdalsze strony bezzwłocznie z wszelką dyskrecyą. Urzędowe wykazy ciągnienia i wygrane pieniądze rozsyłają się natychmiast po losowaniu.

„Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu. (412-4-5)T

Goczałkowicka sól do kąpania, koncentrowana ropa solna i woda mineralna,

są zawsze w zapasie i do nabycia za pośrednictwem każdego Handlu wód mineralnych, każdej Apteki (276-9-)T i *Goczałkowickiego Zarządu Zdrojowisk w Pszczynie (Pless) na Szląsku górnym.*

Potrzebnym jest plan ołtarza do jednej z kaplic w Kościele OO. Dominikanów. Życzący sobie któren z pp. artystów wykonać ten plan, zechce się zgłosić pod Nr. 14 w Rynku głównym na 1sze piętro. (493-2-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*